Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ECHO SPOŁECZNE

Cena 30 Gr.

WARSZAWA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH w POLSCE

№ 2 | 1 lutego 1934 r. | Rok II

Historyczny dzień w Sejmie Polskim

Dzień 26-go stycznia 1934 roku należeć będzie do wielkich dni historycznych.

W dniu tym bowiem, skończył się prawie 8-letni okres niepewności, okres walk wewnętrznych o nową formę ustroju państwa polskiego.

Kilkuletnia praca nad zmianą Konstytucji z 17 marca, najbliższych współpracowników pierwszego obywatela i żołnierza Polski, marszałka Józefa Piłsudskiego została zrealizowaną i przyjętą przez Sejm jako ustawa Konsytucyjna.

Wielokrotnie podkreślał Marszałek Piłsudski potrzebę silnej władzy w Polsce, jako najskuteczniejszą gwarancję potęgi Polski.

W myśl tych naczelnych haseł został opracowany przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem pod kierownictwem prezesa klubu płk. Walerego Sławka projekt nowej Konstytucji, mającej ugruntować na długie lata siłę i mocarstwowość Polski.

Wysoce słusznem i doniosłem jest obdarzenie przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej — Prezydenta nie tylko najwyższemi zaszczytami, ale i największą władzą. Prezydent wybrany na stanowisko Pierwszego Obywatela państwa, przez nieliczną grupę, najwybitniejszych i najzasłużeńszych ludzi, będzie niewątpliwie posiadał najlepsze uzdolnienia i wysokie wartości osobiste do pełnienia najważniejszych obowiązków kierowania państwem, zapewniając — ciągłość polityki, ład i porządek wewnętrzny i odpowiednią siłę nazewnątrz granic państwa.

Czynne prawo wyborcze do Senatu, gdzie cenzusem jest nie majątek, nie pozycja społeczna, ani też przywilej — lecz osobista zasługa jest twórczym elementem w nowej konstytucji.

Wprowadzenie tych zasad do nowej konstytucji daje gwarancję silnej władzy w Państwie.

Wprowadzenie właściwej równowagi i zasad współpracy naczelnych władz państwa zostało gruntownie zrewidowane i dostosowane do potrzeb nowej rzeczywistości.

Zawdzięczamy to ludziom tym, którzy wyszli ze szkoły Marszałka, nie pustym doktrynerom, ale ludziom czynu. Ludzie ci umieli przelewać krew na polu walki za Polskę, równie dobrze potrafią w czasie pokoju realnie pracować nad rozbudową naszego państwa.

Salę sejmową po uchwaleniu Konstytucji zalała burza oklasków i radości. Jedni drugim rzucali się w objęcia, ściskając się i całując. Niektórzy z radości płakali.

Lotem błyskawicy przez ulice Warszawy pobiegła wieść:

Konstytucja uchwalona!!!

Radość na wszystkich twarzach. Troska codziennego dnia, prysła. A myśli wszystkich — skierowały się do Zamku i Belwederu.

Opozycja zamilkła...

Na drugi dzień rano Warszawa udekorowana była flagami państwowemi — a od godziny 17-ej po ulicach ciągnęły pochody wszystkich organizacyj na plac Marszałka, gdzie płk. Walery Sławek witany owacyjnemi okrzykami zwrócił się do zgromadzonych tłumów z następującem przemówieniem:

— Obywatele! Konstytucja, jak dotąd została uchwalona tylko przez Sejm. Jeszcze przed jej wejściem w życie stoi dość długa droga, jakkolwiek nieprzedstawiająca już tylu trudności. Jeśli zebraliście się tutaj, pomimo, iż droga nie jest przebyta do końca — jeśli zgromadziło was uczucie radości, to rozumiem, to jako przyłączenie się wasze do idei przewodniej, jaką Konstytucja zawiera.

Ideą tą jest: odrodzony człowiek w silnem państwie.

Człowiek, który będzie rozumiał, że po przodkach dziedziczy dorobek pokoleń poprzednich — i — że jest obowiązany wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem.

Obywatele! Wzywam was do wzniesienia okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta Profesora Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego!"

Następnie ruszył pochód, który wnosząc okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski i Twórców Konstytucji, przeszedł ulicami Warszawy.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem i społeczeństwo zdrowo myślące — spełniło swe zadanie.

Twórcy Konstytucji — dobrze zasłużyli się państwu i społeczeństwu.

Kobieto-Polko przemów!

„WYJĄTKOWE SYTUACJE WYMAGAJĄ ZASTOSOWANIA WYJĄTKOWYCH ŚRODKÓW, PO KTÓRE TRZEBA SIĘGNĄĆ DO SZEROKICH SFER SPOŁECZEŃSTWA" — oto znamienne słowa, wypowiedziane przed kilku laty przez b. premjera Prystora.

Słowa te nie mogą pozostać bez echa, albowiem nic nie straciły na swej aktualności.

Dla walki ze skutkami bezrobocia, Rząd stosuje różne środki, jednak do współpracy w tem wielkiem dziele musi stanąć całe społeczeństwo, wszystkie stany, niezależnie od nurtujących w nim prądów i waśni politycznych, albowiem jeden jest cel dla wszystkich: POLSKA.

Jak w 1920 r. kobiety dały dowody swej ofiarności, tak i teraz, idąc śladami swych matek, stanąć powinny w jednym z pierwszych szeregów, przyjąć udział w ciężkiem zmaganiu się Kraju ze skutkami kryzysu gospodarczego, spełnić twardy mus państwowego i obywatelskiego obowiązku.

Liczna jest rzesza bezrobotnych, ale znacznie liczniejsza jest ich dziatwa, najbardziej nieszczęśliwa, bo bezradna. To pokolenie, mające w przyszłości stać się ostoją mocarstwowej potęgi kraju, skazane jest na choroby i cierpienia, wywołane niedożywianiem i brakiem ciepłej odzieży. Czas nagli.

Niechaj każda z kobiet stanie się chrzestną matką, a znajomy jej lub członek rodziny — chrzestnym ojcem głodnego i bosego dziecka.

Niechaj każda rodzina zarobkująca i prowadząca własne gospodarstwo domowe zaopiekuje się chociaż jednem dzieckiem.

Niechaj samotni i nieprowadzący własnych gospodarstw opodatkują się na rzeczony cel choćby 10 gr. dziennie.

Zainteresowanie tą akcją uczącej się młodzieży obojga płci i wszelkich typów uczni, aż do wyższych włącznie, niewątpliwie wyda pożądane owoce, a nadto zaprawiać ją będzie do pracy obywatelskiej, zaszczepiać miłość bliźniego i ideję solidaryzmu.

Przeniknięcie do wszystkich komórek organizmu społecznego, a więc do urzędów, biur, fabryk i t. p. niewątpliwie odniesie swój skutek. Musi to być jednak czyn nacechowany energją i zdecydowaniem .

Jak w 1920 r. było zaszczytnem noszenie biało - amarantowej kokardki, tak i teraz można zbiorową energiczną akcją kobiet zaszczepić szacunek dla jakiegoś znaczka, noszonego na miejscu widocznem, a będącego symbolem przynależności do wielkiej armji ratowniczej.

Łyżka ciepłej strawy, nie czyniąca uszczerbku w gospodarstwie domowem, uratuje wiele istnień ludzkich, na których Krajowi zależy. Zebrane wśród znajomych niepotrzebne obuwie, pończochy, suknie i ubranka przyodzieją bosych i drżących z zimna.

Czas, chwila, przepędzona pod opieką, czy w towarzystwie chrzestnych rodziców, dodatnio wpływać będzie na młode umysły. Pogoda ducha i dobry wygląd dziecka rozluźni groźnie zaciśnięte pięści ich ojców i matek. Ciepła dłoń opiekunów na długo pozostanie w pamięci tych najnieszczęśliwszych i może z czasem przyczyni się do zespolenia ramion wszystkich stanów w mocny łańcuch ku chwale naszej Ojczyzny.

Na nowych drogach Ubezpieczeń Społecznych

Już koniec ubigełego roku zasygnalizował nam nadejście wielkich zmian w dziedzinie uprawnień i obowiązków świata pracy. Zmiany te ,dziś już poczynają obowiązywać, może nie zawsze wyraz słusznych pragnień pracowniczej armji, nabierają specjalnego znaczenia w odniesieniu do całego, olbrzymiego kompleksu zagadnień ubezpieczeń społecznych.

W tej dziedzinie sięgnęły one głębiej, nie ograniczając się jedynie do zmiany warunków pracy, ale przebudowały całkowicie i bez reszty system ubezpieczeń.

Kasy Chorych — najbardziej popularna lub, jak to woli — niepopularna w pewnych sferach, cząstka ubezpieczeń społecznych, zostały w swej strukturze wewnętrznej zmienione do gruntu, co według wszelkich danych nie pozostanie bez wpływu i na ich usprawnienie.

Tak zwana ustawa „scaleniowa", zmieniająca nawet nazwę Kas Chorych na „ubezpieczalnie społeczne", zamyka długi, bo prawie od chwili powstania Niepodległości Państwa trwający, okres istnienia tych instytucyj w ich pierwotnej formie.

A forma ta, trzeba przyznać, zbyt daleką była od doskonałości, aby zadowolić mogła nawet mniej wybredne gusta.

Specyficzne warunki w jakich twcrzono pierwsze Kasy Chorych, warunki nieustalonego politycznie i gospodarczo okresu, siłą rzeczy wycisnąć musiały swe piętno na organizacji i działalności Kas.

Od pierwszych chwil swego istnienia instytucje te stały się celem gromadnych ataków partyj politycznych a opanowane ostatecznie przez jedną z nich, zamieniły się na ekspozyturę jakiegoś Centralnego Komitetu Wykonawczego, ktory z tego mocnego grodyszcza czynił bojowe wypady na inne tereny życia społecznego, rządził i sądził, jak we własnem państwie.

Nic więc dziwnego, że z racji takich stosunków Kasy Chorych stały się przysłowiowym rajem dla jednych — uprzywilejowanych, dla innych — miejscem doczesnych cierpień. Ogół zaś ubezpieczonych, mielony w tym młynku politycznym, począł powoli zniechęcać się do samej idei powszechności ubezpieczeń. Po wielekroć razy zdarzały się wypadki, że kiedy zakresem działalności Kas Chorych chciano obejmować i te grupy pracowników, które korzystały z własnej, autonomicznej pomocy lekarskiej, zainteresowani z całą energją przeciwstawiali się takim zamierzeniom.

Przełom Majowy, ten mocny protest przeciw partyjno - politycznej parcelacji Polski, w konsekwencji swej wywołał i stopniowe oczyszczanie Kas z elementów nieodpowiednich, z ludzi, którzy swe stanowsika urzędnicze potrafili zamienić na dobrze płatne synekury.

Burza spowodowana tą akcją zakończyła się dość szybko i kilkadziesiąt ciepłych jeszcze foteli poszło na szmelc razem z ich właścicielami. Akcja ta jednak nie mogła zostać na tem zamkniętą. Trwała też ona, może mniej głośna, ale zato nieprzerwana, aż do ostatnich chwil istnienia dawnych Kas Chorych, a w akcji też Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeń Społecznych zajął jedno z miejsc przodujących, szorując systematycznie i nieubłaganie partyjne brudy.

Obecnie wprowadzone scalenie, poza swym głównym celem — usprawnienia działalności ubezpieczeń społecznych, ma wykonać dodatkową jeszcze pracę, równie ważką — zmienić nastawienie psychiczne ubezpieczonego do instytucyj ubezpieczeń. Nastawienie w wielu wypadkach negatywne, dla przyczyn o których wspomnieliśmy powyżej.

Jest to więc niejako drugi etap reorganizacji ubezpieczeń. Pierwszym — było odpartyjnienie, drugim — usprawnienie i wzmożenie zaufania.

Że do takiego celu dąży sama ustawa scaleniowa, dowodzi tego i zmiana nazw. Postanowiono zerwać raz na zawsze z całym balastem zarzutów, jak etykieta przylepionych do Kas Chorych. Zlikwidowano więc Kasy Chorych, powołano do życia Ubezpieczalnie Społeczne.

Nowe warunki istnienia tych instytucyj stwarzają nowe możliwości pracy sumiennej, przenikniętej duchem społecznym. Z tego punktu widzenia ustawa scaleniowa jest ustawą przełomową dla naszych ubezpieczeń, jest dużym krokiem naprzód.

Ale w dziedzinie niematerjalnej, do jakiej zaliczyć trzeba wszelkie dążenie do zmiany psychiki ludzkiej, paragrafy i przepisy pozostaną martwemi tylko przepisami o ile sami pracownicy nie wnikną w ducha tych przepisów, nie poczną w tym kierunku i pod tym społecznym kątem widzenia pracować.

I tu otwiera się olbrzymie pole działalności dla naszego związku zawodowego. Ta właśnie mała armja zorganizowanego świata pracy winna współdziałać z odpowiedniemi czynnikami państwowemi na polu reorganizacji życia społecznego, i po pierwsze niedopuścić do powrotu „politycznej choroby" trapiącej niegdyś Kasy Chorych.

Resztki bastjonów partyjnictwa muszą zostać zmiecone z powierzchni życia społecznego — leży to w interesie nienagannego funkcjonowania samych ubezpieczeń, w interesie osób pracujących w tych ubezpieczeniach a przedewszystkiem — w interesie ubezpieczonych.

Trzeba odbudować zaufanie szarego człowieka tłumu do instytucji ubezpieczeń społecznych.

Jest to praca wymagająca wysiłków na dłuższą rozłożonych metę, dużego hartu ducha, czasami mężnego zaparcia się siebie. Praca ciężka i twarda, jak każda działalność pozostająca na służbie wielkiej idei.

Do takiej to służby muszą stanąć wszyscy ludzie dobrej woli. Szkodnicy społeczni, partyjni menerzy, osoby polujące za „tłustemi posadkami", karjerowicze szukający na prawo i na lewo odpowiedniej protekcji — takie postacie winny zniknąć z horyzontu polskich ubezpieczeń społecznych. Im prędzej to się stanie — tem lepiej dla Sprawy.

Ten wielki może niedoceniany jeszcze teraz, program reorganizacyjny naszego minist. nie powinien uledz wykoszlawieniu przez złowrogie cienie „gasnącego świata".

Tak, jak to dzieje się już dzisiaj, Polska i nadal kroczyć musi na czele ubezpieczeń społecznych wszystkich państw Europy.

Quod felix, faustum fortunatumque sit!

DZIAŁACZ, DEMAGOG i OPORTUNISTA

Dążność do współżycia w gromadzie jest zjawiskiem tak dawnem, jak dawno istnieje świat i życie na nim, albowiem jest rzeczą bezsporną, że życie w gromadzie jest bezpieczniejsze i łatwiejsze. Ta prawda głęboko tkwi w człowieku, a jednak wiele okoliczności składa się na to, że często on o niej zapomina. Obowiązkiem ludzi, posiadających dar przodowania, jest ciągłe oddziaływanie na otoczenie, w którym się znajdują, w kierunku zrozumienia przezeń tej wielkiej prawdy w konieczności łączenia się, zrzeszania i działania wspólnemi siłami.

W obecnej dobie jedną z najbardziej odpowiednich form zrzeszeń ludzi pracy są związki zawodowe. Pojęcie związku zawodowego przechodziło w Polsce dość długą ewolucję, nawet już po odzyskaniu Niepodległości, jednak teraz już można byłoby je zdefinjować w ten sposób, iż związek zawodowy jest, opierającym się na zasadach głębokiego poczucia solidarności w jaknajszerszym zakresie, stowarzyszeniem pracowników najemnych, które oni sami tworzą dla ujęcia we własne ręce kierownictwa nad pracownikami w interesie wartości rozwojowych tych pracowników.

Związek zawodowy tworzą pracownicy bądź jednego zawodu, bądź zawodów pokrewnych, bądź też różnych. Najdoskonalszym typem związku jest ten ostatni, grupujący w sobie możliwie największą ilość zawodów, a dzięki temu, mogący oddziaływać na bardzo liczne rzesze pracowników. Jednak rozwój związku zawodowego jest zależny w głównej mierze od dwuch czynników, a mianowicie: od właściwego typu działacza społecznego i od właściwych form organizacyjnych związku, jaknajściślej przystosowanych do wymagań życia.

Z chwilą, gdy żaden z tych czynników nie będzie zlekceważony, wytworzy się niepospolita siła, która nietylko zdoła oprzeć się każdemu atakowi na nią skierowanemu, skądkolwiekby on pochodził, ale i wykonać tak wielkie dzieła oraz rozwiązywać takie zagadnienia, których ludzie, idący luzem, w pojedynkę, chociażby ilościowo byli dużo liczniejsi, nigdy nie będą w stanie wykonać.

Właściwy typ działacza, to niejako mistrz rozbudzania solidarności i karności, owych podstawowych składników życia związkowego. Szuka on swej potęgi w interesie potęgi związku i jego członków, a przytem posiada poczucie całkowitej odpowiedzialności za swe czyny i odpowiedzialności tej nie unika.

Dla osiągnięcia właściwego celu działacz związkowy bywa równie wielkim demagogiem i posługuje się w swej działalności demagogją, jako instrumentem, który ma mu ułatwić przezwyciężanie trudności w jego pracy twórczej. Szuka mówienia rzeczowo a demagogicznie w celu zaszczepienia wiary, zaufania i przywiązania oraz rozbudzenia entuzjazmu, wymaga specjalnego daru, a posiadający go działacz jest rzadko spotykany; dla życia związkowego jest on niezmiernie wartościowy i bardzo pożądany. Obawa przed zdobyciem potęgi i zamiłowania do krytyki należą do największych wad działacza związkowego, gdyż cechują człowieka tchórzliwego i niezdecydowanego.

Pragnieniu potęgi u działacza winien przyświecać konkretny cel, konkretna idea twórcza, ale nie program, bo program należy traktować tylko jako środek dla osiągnięcia określonego celu. Ogólne ideje twórcze daje działaczowi jego kultura duchowa, a przedewszystkiem wysoki poziom zrozumienia u ogółu członków związku. Bez tych idei twórczych próżna jest wszelka polityka działania. Ideją konkretną jest potrzeba chwili, której właściwy działacz nie lekceważy, bowiem jest ona zawsze jedną i jedyna w swoim rodzaju. W im większym stopniu jest ktoś odpowiedzialnym politykiem w działaniu, tem mniej wie on, co będzie jutro, ale natomiast dokładnie wie, co jest dziś. W miarę wykonywania zadań dnia dzisiejszego, — będzie łatwiej wykonać zadania jutra.

Działacz związkowy pod wpływem intuicji i wewnętrznego malasu, wypływającego z zawsze przyświecającej mu idei musi i winien z dnia na dzień zmieniać swój program postępowania, gdyż wyznawanie stałego programu jest identyczne z wyznawaniem zasad; niewzruszeni wyznawcy zasad są, według słów Bismarcka, podobni do człowieka, usiłującego przejść przez gęsty las z długiemi patykami w ręku.

Właściwy działacz związkowy nie może strzec tylko tego, co już zostało zdobyte i nabyte, chociażby położył przytem największe zasługi, ale musi czynnie stale prowadzić związek na coraz wyższy szczebel rozwoju, poczuwając się do pełnej współodpowiedzialności za całość związku i jego członków.

Dla działacza związkowego musi być obca próżność i nieszlachetna ambicja, szukająca poklasku, gdyż prawdziwa ambicja i szlachetna żądza popularności nie polega na szukaniu potakiwania i owacyj, lecz zawsze zmierza do wywierania trwałego i twórczego wpływu na bieg zadań związku.

Spokojna, lecz stanowcza postawa wobec tłumu, cechuje prawdziwego działacza związkowego i świadczy, że nie poddaje się on opinji publicznej, ale że się z nią liczy.

Prawdziwy działacz związkowy nie rozprasza się w swej działalności, a więc i nie stara się objąć zasięgiem swego działania, t. zw. całego świata pracy, gdyż jest to rzeczą genjusza, ale poświęca się dobru właściwego związku, oczywiście, uwzględniając interesy całej społeczności zwięzkowej, jednak nie po to, aby specjalnie jej służyć, ale tylko ze względu na solidarność z tą społecznością.

Działacz związkowy, będący demagogiem pospolitym, w przeciwieństwie do prawdziwego działacza, jest człowiekiem próżności i retoryki. Zawsze jest gotów kłaniać się tłumowi, zjawia się tam, gdzie spodziewa się znaleźć zainteresowanie i możliwości powodzenia. Szuka on potęgi we własnym interesie i dlatego nie chce przyjąć odpowiedzialności za swoją działalność. Krzykacz taki i pozor, gdziekolwiek się znajdzie, wszędzie rozbija i rujnuje, zamiast budować. Mobilizuje wokół siebie ludzi wiecznie i ze wszystkiego niezadowolonych, których jest nie brak nigdzie, obiecuje, stwarza miraże, gra na najmniejszych instynktach ludzkich, przytakuje nieuzasadnionym roszczeniom, podsyca nienawiść, lubuje się w intrygach; zaszczepia korupcję i niszczy, niszczy wsystko, co jest w człowieku najszlachetniejsze i najpiękniejsze. Tego typu szkodników należy usuwać po za nawias życia zbiorowego, wypalać gorącem żelazem.

Jest jeszcze jeden typ działacza związkowego, to oportunista, zawsze mający na ustach obleśny uśmiech i słowa „kochajmy się", których głębokiej treści nie chce zrozumieć. Niejednokrotnie korzysta z tych samych środków, co i demagog pospolity, tylko dla nieokreślonego bliżej celu, z czego sam nie zdaj esobie sprawy, a jedynie dla „zasady" by „wilk był syty i owca cała". Wystrzegać się należy i tego typu działacza, bo, zarówno demagog, jak i oportunista, z wodzów zamieniają się zawsze w wodzonych.

Przegląd polityczny

Ciała ustawodawcze rozpoczęły prace nad budżetem państwowym. Szereg resortów został już komisyjnie przepracowany.

Warszawa — miasto stołeczne Rzeczypospolitej stoi pod znakiem przygotowań do wyborów samorządowych. Wydział Ewidencji Zarządu Miejskiego porozsyłał do wszystkich przyszłych wyborców, których jest blisko 700 tysięcy, odpowiednie zawiadomienia o wciągnięciu ich w spisy wyborcze. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wybory do Rady Miejskiej stolicy na zasadzie nowej ustawy samorządowej odbędą się już niedługo.

Horyzont polityki międzynarodowej — w pierwszym miesiącu nowego roku 1934 wypełniony został poważnemi, pełnemi elektryzującej dynamiki, zjawiskami.

Przedewszystkiem stosunek Rzeczypospolitej Polskiej do sąsiadów. Powiedzenie ministra J. Becka, że analogicznie, jak się nasi sąsiedzi do nas, tak my do nich ustosunkujemy, nabiera realistycznej wymowy przedewszystkiem, mając na uwadze Rzeszę Niemiecką. W dniach od 16 do 21 stycznia b. r. prowadzone były w Warszawie rokowania polsko-niemieckie o umowę lotniczą. Zakończone zostały pozytywnie. Zawarto umowę o uruchomieniu komunikacji Warszawa — Berlin, via Poznań, nadto regulując szereg innych dziedzin z zakresu lotnictwa, jak przeloty nad obszarami obu państw, bramy przelotne, zasady eksploatacji nowootworzonej linji żeglugi powietrznej. W dniu zaś 23 stycznia rozpoczęto w Warszawie polsko-niemiecką konferencję w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Stosunki polsko-gdańskie zdawałoby się, że wkraczają w stadjum zdecydowanego uspokojenia. Rozwoju pod znakiem obustronnie deklarowanej dobrej woli. Deklaracja Senatu wolnego miasta o rozmowach między oficjalnymi czynnikami Polski i Gdańska — wskazuje raz jeszcze na konieczność współpracy przy pełnem poszanowaniu praw polskości. Depesze zaś wciąż podają o maltretowaniu przez tamtejszych hitlerowców osób narodowości polskiej. Widocznie, nie należy zbyt ufać zapewnieniom Niemców gdańskich o lojalności.

Styczniowej sesji Ligi Narodów przewodniczył minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej. Genewski pobyt min Becka wywołał szereg bardzo charakterystycznych dla naszego męża stanu wynurzeń i oświetleń w prasie zagranicznej. Łamy tej prasy, przy okazji nie omieszkały podkreślić stanowczych metod, których się jął na forum międzynarodowem sternik naszej polityki zewnętrznej, tem samem działalnością swoją dobitnie wyróżniając się na tle ogólnego kunktatorstwa, pokątnego dyplomatyzowania, oraz strusiego chowania głowy w piasek w ucieczce od rzeczywistości.

Mimo ogromnej powagi problematu powszechnego rozbrojenia, problematu dyplomatycznej pogwarki między Francją a Rzeszą — sprawy te zostały na pewien moment przesłonięte t. zw. aferą Stawisky'ego. Oszustwa tego niebieskiego ptaka, któremu — świadomie, czy nieświadomie — na rękę szły wybitne osobistości francuskiego życia politycznego — stały się jednym niebywałym skandalem. Naskutek oszustw protegowanego aferzysty rząd francuski dwukrotnie stawiał w izbie deputowanych kwestję zaufania. Ustąpić też musiał minister Dalimier. Akcja, wyświetlająca kulisy afery spowodowała szereg posunięć reorganizacyjnych w łonie państwowej administracji.

Zagadnienie powszechnego rozbrojenia nabiera na sile. Dotychczasowe fazy realizowania go wskazywałyby raczej na klasyczną metodę niedołęstwa i niewiary w pozytywny efekt. Obecnie za pośrednictwem not i ambasadorów toczą się rozmowy między Francją a Niemcami. W grę wchodzi prestiż traktatu wersalskiego, ustawicznie obchodzonego przez Niemcy. A dalej — konkretne rozbrojenie. Niewiadomo, jaki obrót przybiorą te narady.

Węgiel polski nad Tamizą, wywołując sążniste artykuły w prasie angielskiej, raz jeszcze dowiódł, że nasze młode państwo jest niezgorszym współzawodnikiem na arenie świata.

Wielce niepokojący jest problemat Austrji, którą od wewnątrz rozsadza terorystyczna dywersja hitlerowska, kierowana przez Berlin, wbrew stanowisku Mussoliniego i interesom włoskim.

Dymisja japońskiego ministra wojny gen. Araki, zwolennika wojny z Sowietami, wskazuje raczej, iż żywioły działające w Japonji na rzecz napadu na Z. S. S. R. tracą zwolna grunt pod nogami.

pal.

Echa Kongresu Urzędniczego

Tak zwany „mały kongres" urzędniczy, który obradował w Warszawie w dniu 21 stycznia r. b., jest wydarzeniem zbyt ważnem, aby można było, aby wolno było, przejść nad niem do porządku dziennego.

Referaty wygłoszone przez p. Prezesa Z. K. P. inż. Łopuszańskiego p. t. „Świat pracy" i prezesa S. U. P. prof. Stypińskiego „O położeniu pracowników w świetle nowej ustawy" wykazały, że Rząd nie docenia znaczenia Związków Zawodowych w życiu Państwa i że obniżka poborów przekracza możliwości egzystencji pracownika umysłowego. A przecież grupa urzędników państwowych, stanowiąca odsetek ludności kraju nietylko liczbowo, ale i moralnie ważki w życiu państwa, zepchniętą została prawie że do minimum egzystencji życiowej.

To też nic dziwnego, że rezolucja Kongresu jest wyrazem minimum tego, o co Centralna Rada Pracownicza może zwrócić się do Rządu.

REZOLUCJA

Kongres Centralnej Rady Pracowników, zyważywszy,

że z przyczyn od siebie niezależnych zmuszony jest w chwili obecnej powstrzymać się od oceny aktów ustawodawczych, którym nadano na właściwej drodze moc obowiązującą,

że zaszeregowanie pracowników państwowych na zasadzie nowych przepisów uposażeniowych spowoduje, według danych urzędowych, obniżkę uposażeń poniżej 7 proc. dla trzeciej części pracowników, obniżkę w wysokości pełnych 7 proc. dla dalszej trzeciej części, podczas gdy reszta uzyskała podwyżki,

że stan płac urzędniczych już przed nowem zaszeregowaniem nie gwarantował ogromnej większości pracowników państwowych najskromniejszej nowet egzystencji, a wobec tego dalsze obniżenie płac 2/3 ogółu pracowniczego niezależnie od wysokości tej obniżki, wprowadza tych, których uposażenia zmniejszono, w sytuację wręcz rozpaczliwą,

że, dokonywując ostatnio dobrowolnego wysiłku ponad możność celem zapewnienia Państwu równowagi budżetowej, ogół pracowników ufał, iż zgodnie z oświadczeniami czynników odpowiedzialnych zapewnia zarazem stałość swych budżetów domowych i tak dotkliwie uszczuplonych poprzedniemi zarządzeniami oszczędnościowemi, które jednak wszystkie nie naruszały zasady solidarnego przetrwania trudności gospodarczych przez wszystkich pracowników państwowych i były zawsze motywowane koniecznościami budżetowymi,

wyraża swe najgłębsze przekonanie, iż w tych warunkach w interesie Państwa, które nie może mieć korzyści z pracowników, borykających się stale z krańcowym niedostatkiem, jest nieodzowne, aby:

1) drogą ponownego zaszeregowania wynagrodzono uszczerbek, poniesiony przez conajmniej 2/3 urzędników państwowych,

2) przywrócono przez odpowiednią zmianę przepisów podstawę wymiaru emerytury, uszczuploną przez nowe zaszeregowanie,

3) wprowadzono ustawowe dodatki rodzinne dla pracowników średnich i niższych grup uposażeniowych.

W realizacji tych trzech postulatów Kongres widzi jedynie możliwość takiego przeprowadzenia reformy, któraby nie uszczupliła dotychczasowych uposażeń, ani też podstawy zaopatrzenia emerytalnego, co według danych zapewnień było pierwotną intencją rządu.

Na podstawie napływających tysiącami do wszystkich organizacyj urzędniczych pism i opinij, Kongres uważa za swój obowiązek poinformować Sejm, Rząd i społeczeństwo o stanowisku ogółu pracowniczego w tem przekonaniu, iż stabilizacja warunków pracy i płacy polskiego pracownika państwowego na należytym poziomie egzystencji jest nieodzownym warunkiem potęgi Rzeczypospolitej.

St. Gębski — doktorem farmacji

Kierownik wydziału aptecznego Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie P. Stanisław Gębski otrzymał stopień doktora farmacji za pracę p. t. „Otrzymywanie preparatów ichtyolowych z surowców krajowych".

Z życia Związku

Katowice. Z Katowic donoszą nam:

„Tutejszy Oddział Koła Pracowników F. B. po przejściu różnych dróg, na które kierowano nasze Zrzeszenie, wszedł nareszcie na tory normalnej i produktywnej pracy organizacyjnej, a to dzięki przystąpieniu do Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce. Oddział Katowicki pod Prezesurą Kol. Adamczyka rozszerza stopniowo zakres swych prac, a przy rozumnej współpracy Sekretarza Kol. Koźlika oraz Członków Zarządu rozwija się pomyślnie, tworząc stopniowo nowe komórki organizacyjne.

Czynna na terenie Oddziału Sekcja Samopomocy Koleżeńskiej, którą prowadzi Kol. Jóźwiak Jan, pracę swą poświęca szczególnie w kierunku udzielania Kolegom pomocy finansowej w formie kredytu przy nabywaniu towaru w firmach tanich i solidnych.

Niezależnie jednak od tego, dzięki utworzeniu specjalnego funduszu, udzielane są Członkom w nagłych i uzasadnionych wypadkach krótko - terminowe pożyczki.

Sekcja sportowa — z Kol. ppor. rez. Jóźwiakiem Janem na czele — w pracy swej kieruje się nakazem chwili, kładąc specjalny nacisk na wyszkolenie strzeleckie i fizyczne.

Przeprowadzone ostatnio zawody strzeleckie dały pomyślne wyniki, gdyż około 80% uczestników - członków zdobyło odznakę Strzelecką (bronzową). Obecnie czynione są przygotowania członków do zdobycia P. O. S. oraz do zawodów o odznaką Strzelecką (srebrną), jak również do strzelań konkursowych o nagrody.

W najbliższym czasie powołaną zostanie do życia Sekcja Kulturalno - Oświatowa oraz czynione. są zabiegi około utworzenia własnej bibljoteki. Prace w tym kierunku Zarząd Oddziału już wytknął, a przez zakupienie kilku dzieł, z pomiędzy których zasługuje na uwagę Księga „Ku Czci Poległych Lotników" dał zaczątek przyszłej bibljoteki Oddziału".

ZORGANIZOWANIE NOWEGO ODDZIAŁU W LIDZIE.

Lida. Pracownicy tutejszej Ubezpieczalni Społecznej na zebraniu organizacyjnem w dniu 28 grudnia 1933 r. powzięli uchwałę utworzenia **Oddziału Związku** oraz dokonali wyboru władz. W skład Zarządu weszli: prezes — kol. **S. Zambrowicz**, wiceprezes — kol. **W. Romanowski**, członkowie: **S. Bielejewski, J. Żujewicz, E. Dziugalski i L. Zajączkowski.**

Przewodniczący zebrania, Kolega W. Romanowski we wstępnem słowie podkreślił konieczność zrzeszenia się w Związku i zaznajomił członków z dotychczasową działalnością Głównego Zarządu Związku, uwydatniając zdobycze dla pracowników.

Lublin. Dnia 6.XII.1933 r. tutejsze koło Pracowników F. B., powołało na zwyczajnem walnem zebraniu lokalny Zarząd, w skład którego weszli kol. kol.: Godziszewski, — przewodniczący, Kulczyński — skarbnik, Stodolnik — sekretarz, oraz Dowgird i Mizerski — jako członkowie.

Poznań. Tutejszy oddział Związku obradował w dniu 13 grudnia 1933 r. Referat główny o Trzecim Zjeździe w Toruniu wygłosił prezes Gramza, referat finansowy— obszernie omówił kol. Ryński. Kol. Nowacki Józef, w ciekawym referacie z uznaniem mówił o organizacji zjazdu, a nadto szczególną uwagę poświęcił nad przemówieniem kol. Hoppego na temat „Co mi Związek da". Powyższe przemówienie poddał referent szczegółowej analizie. Po obszernej dyskusji, jaką wywołały powyższe referaty, kol. Nowacki Józef mówił jeszcze o organizacji ubezpieczeń społecznych według ustawy z dnia 28.III.33 r. Przed zakończeniem zebrania na skutek licznych zapytań w sprawie dodatku świątecznego t. zw. urlopowego, kol. Gramza wyjaśnił, iż w sprawie tej czyni odpowiednie kroki Zarząd Główny.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

Mimo gorączki prac na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, związanych z wprowadzeniem w życie nowej ustawy o Ubezpieczeniach Społecznych, życie organizacyjne Związku nie utraciło wcale na sile, przeciwnie przy stałym wzroście liczby członków, zainteresowanie sprawami organizacyjnemi oddziału szerokich rzesz członków również wzrasta.

Jak komunikowaliśmy w ostatnim numerze „Echa Społ." z inicjatywy naszego Związku w b. r. nie urządzano tradycyjnej Choinki dla dzieci pracowników Warszawskiej Ubezpieczalni, lecz za uzyskane na ten cel od p. Dyrektora Szubartowicza 2.000 zł., i naszego Związku 200 zł., nabyto ciepłą odzież i bieliznę dziecięcą i jako dar świąteczny od dzieci pracowników Warsz. Ubezpieczalni, przekazano za pośrednictwem Polskiego Radja na Kresy Wschodnie dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej. Uważaliśmy przeprowadzenie powyższej akcji za najbardziej celowe w dobie, kiedy okropna nędza ogarnęła już nietylko pewne środowiska miejskie, ale całe Polesie, gdzie dzieci nie mogą chodzić do szkoły — ...bo nie mają ubrania.

Zmuszeni jesteśmy jednak potępić stanowisko pozostałych związków na tutejszym terenie, które w klasycznie partyjno-perfidny sposób uchyliły się od pomocy pieniężnej na powyższy cel, chociażby przez najmniejsze subsydja, tembardziej, że te same związki w ubiegłych latach posiadały pieniądze na poczęstunki reprezentacyjne, za które rachunki dochodziły do kilkuset złotych, nie mówiąc już o finansowaniu z funduszów związkowych przeróżnych imprez o charakterze politycznym.

Sądzimy, że ogół pracowniczy również potępi to stanowisko partyjnych związeczków.

Toruń. Z Torunia donoszą nam, iż przekształcanie Kasy Chorych na Ubezpieczalnię Społeczną wywołało wśród miejscowego społeczeństwa duże zainteresowanie. Szczególnie art. 273 ustawy, który przewiduje karę aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywnę do 3.000 zł., spowodował wielki ruch przy okienkach biur. W związku z pracami reorganizacyjnemi dyrekcja zarządziła zmianę godzin urzędowania, która obecnie obowiązuje od godz. 8-ej do 13-ej i od 15 do 18-ej.

Z ŻYCIA KOŁA PRACOWNIKÓW FUNDUSZU BEZROBOCIA

Dowiadujemy się, że kol. Kaz Olszewski, naczelnik wydziału adm. - org. Dyrekcji Funduszu Bezrobocia, przechodzi z dniem 1 lutego r. b. na stanowisko dyrektora administracyjnego Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej.

Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia na posiedzeniu swem w dniu 24 stycznia r. b. powziął specjalną uchwałę, wyrażającą podziękowanie kol. K. Olszewskiemu za jego zasługi, jakie położył dla Funduszu Bezrobocia w okresie swej blisko 10-letniej pracy. Ponadto p. Min. K. Duch w bardzo serdecznych słowach osobiście podniósł zasługi kol. K. Olszewskiego i życzył mu dalszych sukcesów w jego pracy na terenie ubezpieczeń społecznych.

Koło nasze z żalem żegna kol. K. Olszewskiego, który swą cichą, skromną pracą szeregowca oddał niejedną dużej wagi przysługę, zarówno poszczególnym kolegom, jak i ogółowi kolegów, zasługując tem sobie na dobrą pamięć i głęboki szacunek; był on szczerym przyjacielem naszego Koła.

Jesteśmy przekonani, że węzły serdecznej przyjaźni, jakie zacieśniły się między kołem, a kol. Kaz. Olszewskim, nie osłabną, tembardziej, że kol. Olszewski nadal pozostaje w szeregach naszego Związku.

Życzymy kol. K. Olszewskiemu, na jego nowem stanowisku, jaknajwiększych wyników i dalszych wyróżnień w pracy.

Zwracamy się z apelem do ogółu kolegów Warszawskiego Oddziału naszego Związku o obdarzenie kol. K. Olszewskiego całkowitem zaufaniem i okazywanie mu pomocy w jego pracach.

SPRAWY ZMIANY UPOSAŻENIA

W wyniku uchwały plenarnego posiedzenia Zarządu koła z dnia 14.I r. b., Prezes naszego Związku, kol. Poseł Gettel zwrócił się z memorjałem do Pana Ministra K. Ducha o rozszerzenie na pracowników Funduszu Bezrobocia przepisów pragmatyki służbowej dla pracowników ubezpieczeń społecznych. P. Min. K. Duch sprawę tę potraktował przychylnie, powodując tem samem, że Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia na posiedzeniu swem w dniu 26.I r. b. podjął jednomyślną uchwałę, wyrażającą zgodę na życzenie pracowników.

Jak wynika z powyższego zakończono pierwszy etap prac, zmierzających nietylko do obrony naszych interesów materjalnych, ale i moralnych.

Dalsze etapy będą znacznie trudniejsze i od Waszego, Koledzy zachowania się zależą ostateczne wyniki. Poczuciem głębokiej solidarności i karności musicie wzmocnić stanowisko kol. Posła Gettla, tego niezmordowanego obrońcy interesów pracowników ubezpieczeń społecznych.

Komitet Wykonawczy Zarządu Koła jest w stałym kontakcie z kol. Posłem Gettlem i wespół będą zabiegać oto, ażeby rozpoczęte prace doprowadzić do pożądanego dla nas końca.

Wzmacniajmy nasze szeregi wiarą i zaufaniem do kolegów, którym powierzyliśmy nasze losy na Zjeździe Toruńskim

Konstytucja 26 stycznia 1934 r.

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

Zasady ogólne.

1. Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli.

Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa.

Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem.

2. Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej.

Na Nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historji za losy Państwa.

Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro Państwa, gotowość obronną i stanowisko wśród narodów świata.

W Jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa.

3. Organami Państwa, pozostającemi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, są: Rząd, Sejm, Senat, Wojsko, Sądy, Kontrola Państwowa oraz Samorząd terytorjalny i gospodarczy.

Ich zadaniem naczelnem jest służenie Rzeczypospolitej.

4. W ramach Państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa.

Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki.

Państwo określi zadania życia zbiorowego, których wykonanie spada na organa rządu lub samorządu.

5. Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń.

Granicą tych wolności jest dobro powszechne.

6. Obywatele winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków.

7. Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra zbiorowego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowść, nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

8. Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

9. Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra zbiorowego.

10. Żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa.

W razie oporu Państwo stosuje środki przymusu.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

1. Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, harmonizuje działanie naczelnych organów państwowych oraz rozstrzyga konflikty pomiędzy temi organami.

12. Prezydent Rzeczypospolitej:

a) mianuje według swego uznania i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek mianuje i odwołuje Ministrów;

b) zwołuje i rozwiązuje Sejm, przyczem rozwiązanie Sejmu przed upływem kadencji wymaga wskazania powodu;

c) zarządza otwarcie, odroczenie i zamknięcie sesji Sejmu i Senatu;

d) jest Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych;

e) reprezentuje Państwo nazewnątrz, przyjmuje przedstawicieli państw obcych i wysyła przedstawicieli Państwa Polskiego;

f) stanowi o wojnie i pokoju;

g) zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami — przyczem umowy handlowe, celne, obciążające stale Skarb Państwa lub zawierające zobowiązanie nałożenia nowych ciężarów na obywateli, albo powodujące zmianę granic — wymagają przed ratyfikacją zgody Izb Ustawodawczych, wyrażonej w ustawie;

h) obsadza urzędy państwowe, Jemu zastrzeżone.

13. Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z uprawnień osobistych, stanowiących Jego prerogatywy.

Do prerogatyw tych zalicza się:

a) wyznaczanie jednego z kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej;

b) wyznaczanie na czas wojny następcy Prezydenta Rzeczypospolitej;

c) mianowanie i odwoływanie Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli;

d) mianowanie i zwalnianie Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych;

e) powoływanie sędziów Trybunału Stanu i senatorów, piastujących mandat z wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej;

f) mianowanie i zwalnianie Szefa i urzędników Kancelarji Cywilnej;

g) rozwiązywanie Sejmu przed upływem kadencji oraz zarządzanie odnowienia Senatu w pełnym składzie;

h) oddawanie członków Rządu pod Sąd Trybunału Stanu;

i) stosowanie prawa łaski i wykonywanie pieczy prawnej.

14. Akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra.

Akty, wypływające z osobistych uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej (prerogatyw) — nie wymagają kontrasygnaty.

15. Prezydent Rzeczypospolitej za swe akty nie jest odpowiedzialny.

Za czyny, niezwiązane ze sprawowaniem urzędu, Prezydent Rzeczypospolitej nie może być pociągany do odpowiedzialności w okresie urzędowania.

16. Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej dokonywa się w sposób następujący:

Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów, złożone z Marszałka Senatu, Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, oraz elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w liczbie 50 przez Sejm i 25 przez Senat.

Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania swego kandydata.

Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwóch kandydatów Zgromadzenia Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej zgodzi się z wyborem Zgromadzenia Elektorów, kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany zostaje za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

17. Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat siedem.

18. W czasie, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, funkcję Prezydenta sprawuje zastępczo Marszałek Senatu; korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej związanych.

19. W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem, ogłoszonym w gazecie rządowej, wyznaczy wówczas swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju.

W razie objęcia przez następcę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, okres jego urzędowania trwa do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju.

RZĄD.

20. Rząd kieruje sprawami Państwa, nie zastrzeżonemi innym organom władzy.

Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów i ministrów.

Prezes Rady Ministrów reprezentuje Rząd, kieruje jego pracami oraz ustala ogólne zasady polityki państwowej.

Ministrowie kierują poszczególnemi działami administracji państwowej, albo spełniają poruczone im zadanie szczególne.

Organizację Rządu, a w szczególności zakres działania Prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów i Ministrów — określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

21. Ministrowie dla rozstrzygania spraw, wymagających uchwały wszystkich członków Rządu, tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów.

22. Prezes Rady Ministrów, Rada Ministrów i Ministrowie mają prawo wydawać rozporządzenia celem wykonania aktów ustawodawczych i z powołaniem się na nie.

Rozporządzenia te nie mogą stać w sprzeczności z aktami ustawodawczemi i będą ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

23. Prezes Rady Ministrów i Ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem Rzeczypospolitej i mogą być przez Niego w każdym czasie odwołani.

24. Sejm, w wykonaniu prawa kontroli parlamentarnej nad działalnością Rządu, może zażądać ustąpienia Rządu lub Ministra.

Wniosek taki może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej i nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

Jeżeli za wnioskiem wypowie się Sejm zwykłą większością głosów, a Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 3 dni nie odwoła Rządu lub Ministra, ani też Sejmu nie rozwiąże — wniosek będzie rozpatrzony przez Senat na najbliższem posiedzeniu.

Jeżeli Senat wypowie się za wnioskiem, uchwalonym przez Sejm, Prezydent Rzeczypospolitej odwoła Rząd lub Ministra, chyba, że rozwiąże Sejm i zarządzi odnowienie Senatu w pełnym składzie.

25. Niezależnie od odpowiedzialności politycznej przed Prezydentem Rzeczypospolitej i parlamentarnej przez Sejmem, Prezes Rady Ministrów i Ministrowie ponoszą odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu za umyślne naruszenie Konstytucji lub aktu ustawodawczego, dokonane w związku z urzędowaniem.

Prawo pociągania ministrów od odpowiedzialności konstytucyjnej służy Prezydentowi Rzeczypopolitej, a także Sejmowi i Senatowi w Izbach Połączonych.

Uchwała Izb Połączonych, oddająca ministra pod sąd Trybunału Stanu, zapada większością 3/5 głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowego składu tych Izb.

SEJM.

26. Sejm jest organem Państwa, odzwierciadlającym opinję publiczną, sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością Rządu. Nadto do Sejmu należy ustalanie budżetu i rozkładanie ciężarów na obywateli.

Kontrola parlamentarna wyraża się w prawie Sejmu:

a) zgłaszania wniosku o votum nieufności dla Rządu;

b) pociągania Ministrów od odpowiedzialności konstytucyjnej;

c) interpelowania Rządu;

d) zatwierdzania corocznie zamknięć rachunkowych państwowych i udzielania Rządowi absolutorjum;

e) wykonywania kontroli nad długami Państwa;

Funkcje rządzenia Państwem nie należą do Sejmu.

27. Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem, bezpośredniem i stosunkowem.

Kadencja Sejmu trwa lat pięć.

Nowe wybory zarządza Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 30 dni od rozwiązania Sejmu.

Głosowanie odbędzie się nie później, niż 60-tego dnia po zarządzeniu wyborów.

W głosowaniu nie biorą udziału wojskowi, należący do zmobilizowanej części wojska lub marynarki wojennej.

28. Prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył 24 lat oraz korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich.

Prawo obieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, jeżeli ukończył lat 30.

29. Sesja zwyczajna Sejmu będzie otwarta corocznie najpóźniej w listopadzie i nie może być zamknięta przed upływem czterech miesięcy, chyba, że budżet będzie uchwalony w terminie wcześniejszym.

Sesja zwyczajna może być odroczona na dni trzydzieści.

Odroczenie na okres dłuższy lub ponowienie odroczenia wymaga zgody Sejmu.

30. Prezydent Rzeczypospolitej według swego uznania może w każdym czasie zarządzić otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu, a uczyni to w ciągu dni trzydziestu na wniosek conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Podczas sesji nadzwyyczajnej przedmiotem obrad Sejmu mogą być wyłącznie sprawy, wymienione w zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej albo we wniosku o otwarcie takiej sesji, zgłoszonym przez posłów, oraz sprawy, których załatwienia na najbliższej sesji wymagają ustawy lub regulamin, albo które Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów lub Marszałka Sejmu uzna za nagłe.

31. Posłowie korzystają tylko z takich rękojmi nietykalności, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu.

Za treść wygłoszonych w Sejmie przemówień lub zgłoszonych wniosków i interpelacyj oraz za niewłaściwe zachowanie się podczas obrad — posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem.

Jednakże za wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego, albo zawierające znamiona przestępstwa, ściganego z urzędu — poseł może być uchwałą Sejmu albo na żądanie Marszałka Sejmu lub Ministra Sprawiedliwości oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego.

Za naruszenie praw osoby trzeciej podczas obrad Sejmu poseł może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zezwoleniem Sejmu.

32. Posłowie odpowiadają za działalność nie związaną z uczestnictwem w pracach Sejmu, narówni z innymi obywatelami.

Jednakże postępowanie karno-sądowe, karno-administracyjne lub dyscyplinarne, wszczęte przeciw posłowi przed lub po uzyskaniu mandatu ulegnie na żądanie Sejmu zawieszeniu do wygaśnięcia mandatu.

Bieg przedawnienia w postępowaniu karnem przeciw posłowi ulega zawieszeniu na okres czasu, w ciągu którego postępowanie nie może się toczyć.

Poseł, zatrzymany w czasie trwania sesji nie z nakazu sądu — będzie na żądanie Marszałka Sejmu niezwłocznie wypuszczony na wolność.

33. Poseł nie może na swoje, ani na obce imię, ani też w imieniu przedsiębiorstw, spółek lub towarzystw na zysk obliczonych, nabywać dóbr państwowych ani uzyskiwać ich dzierżaw, podejmować się dostaw robót rządowych, ani otrzymywać od Rządu koncesyj lub innych korzyści osobistych.

Za naruszenie powyższych zakazów poseł będzie na żądanie Marszałka Sejmu lub Prezesa Najwyższej Izby Kontroli oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego i korzyści osobistych, od Rządu otrzymanych.

Marszałek Sejmu może na podstawie uchwały Komisji Regulaminowej, powziętej większością 3/5 głosów, udzielić posłowi w poszczególnym wypadku zezwolenia na wejście z Rządem w stosunek prawny, jeżeli stosunek ten nie jest sprzeczny z dobremi obyczajami.

SENAT.

34. Senat jest organem Państwa, odzwerciadlającym wolę elementów najbardziej czynnych w budowie dobra zbiorowego.

Senat, jako druga Izba Ustawodawcza, rozpatruje budżet i ustawy, uchwalone przez Sejm.

Nadto Senat narówni z Sejmem, choć bez prawa początkowania, bierze udział w rozstrzyganiu następujących spraw:

a) o votum nieufności dla Rządu;

b) o ustawach, zwróconych Izbom Ustawodawczym do ponownego rozpatrzenia na skutek veta;

c) o zmianie Konstytucji;

d) o uchylaniu zarządzeń, wprowadzających stan wyjątkowy.

35. Senat składa się ze 120 senatorów, powołanych na okres 6-letni: w 1/3 przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w 2/3 w drodze wyborów.

Co trzy lata ustępuje z każdej z grup połowa senatorów według starszeństwa powołania.

Prezydent Rzeczypospolitej może w każdym czasie zarządzić odnowienie Senatu w pełnym składzie.

36. Prawo wybierania do Senatu mają obywatele, którzy w trybie, ustawą przewidzianym, za przodujących w pracy na rzecz dobra zbiorowego uznani będą.

Prawo wybierania do pierwszego Senatu po wejściu w życie Konstytucji mają obywatele odznaczeni orderami Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości.

Prawo piastowania mandatu senatorskiego mają obywatele, posiadający prawo wybieralności do Sejmu.

Tytuł senatora jest dożywotni.

Senator może być powołany ponownie do sprawowania mandatu.

Mandaty senatorów wygasają z dniem powołania ich następców.

USTAWODAWSTWO.

37. Aktami ustawodawczemi są:

a) ustawy;

b) dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej;

Żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją.

38. Prawo inicjatywy ustawodawczej służy Rządowi i Sejmowi.

Inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu, kontyngentu rekruta i ratyfikacji umów międzynarodowych należy wyłącznie do Rządu.

Sejm nie może bez zgody Rządu uchwalić ustawy, pociągającej za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, dla których niema pokrycia w budżecie.

39. Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia.

Uchwałę Senatu, odrzucającą projekt lub wprowadzającą w nim zmiany, uważa się za przyjętą, jeżeli Sejm nie odrzuci jej większością 3/5 głosów.

40. Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni po otrzymaniu ustawy zwrócić ją Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej, niż na najbliższej sesji zwyczajnej.

Jeżeli Izby ustawodawcze bezwzględną większością ustawodawczej liczby posłów i senatorów uchwalą ponownie ustawę bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi jej moc i zarządzi ogłoszenie.

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w czasie i zakresie, przez nią oznaczonym; upoważnieniem tem nie może być objęta zmiana Konstytucji.

Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać w razie konieczności państwowej dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem:

a) zmiany Konstytucji;

b) ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu;

c) budżetu;

d) nakładania podatku i ustanawiania monopoli;

e) systemu monetarnego;

f) zaciągania pożyczek państwowych;

g) zdobycia i obciążenia nieruchomego majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100,000 złotych.

Dekrety, oparte na podstawie powyższej, będą wydawane na wniosek Rady Ministrów i mogą być zmieniane lub uchylane tylko aktem ustawodawczym.

Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej mają moc ustawy.

Ilekroć Konstytucja lub ustawy dla unormowania poszczególnej dziedziny z zakresu ustawodawstwa wymagają ustawy, dziedzina ta może być unormowana również dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanym w warunkach, Konstytucją oznaczonych.

42. Dekrety, dotyczące organizacji Rządu, zwierzchnictwa Sił Zbrojnych, oraz organizacji administracji rządowej mogą być wydawane w każdym czasie, a zmieniane lub uchylane tylko przez takież dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

BUDŻET.

43. Ustawa ustala corocznie budżet Państwa.

Rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu nie później, niż na cztery miesiące przed rozpoczęciem roku budżetowego.

Na rozpatrzenie budżetu pozostawia się Sejmowi 90 dni od złożenia projektu przez Rząd, Senatowi — 20 dni po upływie terminu, przepisanego dla Sejmu.

Na rozpatrzenie zmian, zaproponowanych przez Senat, pozostawia się Sejmowi 10 dni od upływu terminu, przepisanego dla Senatu.

Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet:

a) w brzmieniu, nadanem mu przez Izby Ustawodawcze, jeżeli Sejm i Senat w prezpisanych terminach budżet rozpatrywały;

b) w brzmieniu, nadanem mu przez Sejm, jeżeli Sejm w przepisanym terminie budżetu nie rozpatrzył;

c) w brzmieniu, nadanem mu przez Senat, jeżeli Sejm w przepisanym terminie budżetu lub zmian Senatu nie rozpatrzył;

d) w brzmieniu projektu rządowego, jeżeli ani Sejm, ani Senat w przepisanych terminach budżetu nie rozpatrzyły.

44. Wydatki, niezaprojektowane w budżecie, nie mogą być uchwalone, a zaprojektowane, nie mogą być podwyższone bez zgody Rządu.

Rząd nie może czynić wydatków bez upoważnienia ustawowego, chyba, że zachodzi konieczność państwowa, w tym przypadku Rząd, na podstawie uchwały Rady Ministrów, dokona niezbędnego wydatku, przesyłając do Sejmu w terminie 7-dniowym od powzięcia uchwały projekt ustawy o przyznanie kredytów dodatkowych. Uchwała Rady Ministrów będzie jednocześnie ogłoszona w gazecie rządowej i podana do wiadomości Najwyższej Izby Kontroli.

45. Państwo nie może pozostawać bez budżetu.

Jeżeli Sejm jest rozwiązany, a budżet lub przynajmniej prowizorjum budżetowe do dnia, w którym rozpoczyna się nowy okres budżetowy, nie jest uchwalony, — Rząd ma prawo pobierać dochody i czynić wydatki w granicach zeszłorocznego budżetu aż do czasu uchwalenia prowizorjum budżetowego lub budżetu, który Rząd złoży nowoobranemu Sejmowi na pierwszem posiedzeniu.

Zasada powyższa stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy Sejm przedłożony mu projekt budżetu w całości odrzuci, z tem, że Rząd w ciągu dni siedmiu od orzucenia prześle do Sejmu nowy projekt budżetu lub prowizorjum budżetowego i że wydatki, czynione przez Rząd według zeszłorocznego budżetu, nie mogą być wyższe w poszczególnych pozycjach od zaprojektowanych w budżecie odrzuconym.

WOJSKO.

46. Wojsko jest siłą obronną Państwa, stojącą na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej.

Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej i świadczeń na rzecz obrony Państwa.

47. Prezydent Rzeczypospolitej zarządza corocznie pobór rekruta w granicach ustalonego kontyngentu.

Zmiana kontyngentu wymaga aktu ustawodawczego.

48. Prezydent Rzeczypospolitej wydaje dekrety w zakresie zwierzchnictwa i sił zbrojnych, a w szczególności określi dekretem organizację naczelnych władz wojskowych, oznaczając w nim sposób kontrasygnowania aktów, wydawanych przez siebie, jako Zwierzchnika Sił Zbrojnych.

Prezydent Rzeczypospolitej postanawia o użyciu sił zbrojnych do obrony Państwa.

W razie mianowania Naczelnego Wodza prawo dysponowania siłami zbrojnemi przechodzi na Niego.

Za akty, związane z dowództwem, Naczelny Wódz odpowiada przed Prezydentem Rzeczypospolitej, jako Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych.

SĄDY.

49. Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Przez wymiar sprawiedliwości sądy strzegą ładu życia zbiorowego i kształtują moralność społeczeństwa.

Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli.

Orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane ani uchylane przez inne organa władzy.

Sądy nie mają prawa badać ważności aktów ustawodawczych należycie ogłoszonych.

50. Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, jeżeli ustawy inaczej nie stanowią.

Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce lub w stan spoczynku, wbrew swej woli, jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w przypadkach ustawą przewidzianych.

Zasada ta nie dotyczy przypadku, gdy przeniesienie sędziego w stan spoczynku jest wywołane zmianą w ordynacji sądów, postanowioną przez akt ustawodawczy.

Prezesi sądów mogą być nawet poza organizacją przenoszeni do sądu wyższego na stanowiska sędziowskie.

51. Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega, ani karany za czyn, przez prawo niezabroniony, ani też zatrzymany bez nakazu sądu dłużej, niż 48 godzin.

Sady wyjątkowe są dopuszczalne tylko w przypadkach, przewidzianych w ustawie.

Ustawy przeprowadzą zasadę, iż od karnych orzeczeń władz administracyjnych, zapadłych w pierwszej instancji, służyć będzie prawo odwołania się do sądu.

52. Powołuje się:

a) Sąd Najwyższy do spraw sądowych cywilnych i karnych;

b) Najwyższy Trybunał Administracyjny do orzekania o legalności aktów administracyjnych oraz

c) Trybunał Kompetecyjny do rozstrzygania sporów o właściwość między sądami, a innemi organami władzy.

Odrębną organizację sądów wojskowych, ich właściwość, tok postępowania, oraz prawa i obowiązki członków tych sądów określą ustawy.

53. Do orzekania w sprawach ministrów, senatorów i posłów, pociągniętych do odpowiedzialności konstytucyjnej, powołuje się Trybunał Stanu, złożony z Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, oraz 6-ciu sędziów.

Sędziów Trybunału Stanu i ich zastępców powołuje na okres trzyletni Prezydent Rzeczypospolitej z pośród sędziów sądów powszechnych, przedstawionych w liczbie podwójnej w połowie przez Sejm, a w połowie przez Senat, z równomiernem uwzględnieniem kandydatów każdej z Izb Ustawodawczych.

ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA.

54. Administracja państwowa jest służbą publiczną.

Jej organami są:

a) administracja rządowa;

b) samorząd terytorjalny;

c) samorząd gospodarczy.

55. Dla celów administracji ogólnej Państwo będzie podzielone pod względem terytorjalnym na obszary administracyjne, a mianowicie województwa, powiaty oraz gminy miejskie i wiejskie.

Podział na województwa określi ustawa; podział województ na powiaty, a powiatów na gminy określą rozporządzenia Rady Ministrów.

Gminy miejskie mogą w warunkach, oznaczonych ustawą, otrzymać w zakresie administracji ogólnej uprawnienia powiatu lub województwa grodzkiego.

56. Organizacje administracji rządowej określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

57. Stosownie do podziału Państwa na obszary administracyjne, powołuje się do urzeczywistnienia zadań administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych samorząd wojewódzki, powiatowy i gminny.

Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje Rząd przez swoje organa samorządu wyższego stopnia.

58. Dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, pracy wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne.

Do rozważań zagadnień, dotyczących całokształtu życia gospodarczego, opinjowania o projektach ustaw gospodarczych, tudzież harmonizowania poczynań w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego — może być ustawą powołana Naczelna Izba Gospodarcza.

Nadzór nad działalnością samorządu gospodarczego sprawuje Rząd przez powołane do tego organa.

KONTROLA PAŃSTWOWA.

59. Do kontroli pod względem finansowym gospodarki Państwa oraz związków publiczno-prawnych badania zamknięć rachunków Państwa, przedstawienia Sejmowi corocznie wniosków o absolutorjum dla Rządu — powołuje się Najwyższą Izbę Kontroli, opartą na zasadzie kolegjalności i niezawisłości członków jej kolegjum.

Najwyższa Izba Kontroli jest niezależna od Rządu.

Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a na jego wniosek i z jego kontrasygnatą mianuje i odwołuje członków jej kolegjum.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli jest za sprawowanie swego urzędu odpowiedzialny według zasad, ustalonych dla odpowiedzialności ministrów.

STAN ZAGROZENIA PAŃSTWA.

60. W razie zagrożenia Państwa z zewnątrz, jak również w razie rozrachunków wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających ustrojowi lub bezpieczeństwu obywateli — Rada Ministrów, za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzi stan wyjątkowy na obszarze całego Państwa lub części zagrożonej.

Zarządzenie takie będzie przesłane do Sejmu w ciągu siedmiu dni od ogłoszenia.

Jeżeli Sejm jest rozwiązany, zarządzenie o ogłoszeniu stanu wyjątkowego będzie złożone nowoobranemu Sejmowi na pierwszem posiedzeniu.

Sejm może zażądać uchwalenia zarządzenia.

Wniosek taki nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

Jeżeli Senat wypowie się za uchwałą Sejmu, Rząd niezwłocznie uchyli zarządzenie.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego daje Rządowi prawo zawieszania na czas trwania tego stanu swobód obywatelskich oraz możność korzystania z uprawnień szczególnych, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym.

61. W razie konieczności użycia sił zbrojnych do obrony Państwa, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi stan wojenny na obszarze całego Państwa lub jego części.

Podczas trwania stanu wojennego Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo bez upoważnienia Izb Ustawodawczych wydawać dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego, z wyjątkiem zmiany Konstytucji, przedłużyć kadencję Sejmu do czasu zawarcia pokoju oraz otwierać, odraczać i zamykać sesje Sejmu i Senatu w terminach, dostosowanych do potrzeb obrony Państwa, jak również powoływać do rozstrzygania spraw, wchodzących w zakres działania Izb Ustawodawczych, Sejm i Senat w zmniejszonym składzie, wyłonionym przez te Izby w głosowaniu stosunkowem.

ZMIANA KONSTYTUCJI.

62. Zmiana Konstytucji może być dokonana z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu lub 1/4 ustawowej liczby posłów.

Wniosek, postawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej, może być głosowany tylko w całości i bez zmian lub ze zmianami, na które Rząd imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej wyrazi zgodę.

Ustawa, zmieniająca Konstytucję z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, wymaga zgodnych uchwał Sejmu i Senatu, powziętych zwykłą większością głosów, z inicjatywy zaś Rządu lub Sejmu — zgodnych uchwał, powziętych większością ustawowej liczby posłów i senatorów.

Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni po otrzymaniu ustawy, zmieniającej Konstytucję zwrócić ją Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej, niż na następnej kadencji.

Jeżeli Izby Ustawodawcze uchwalają ponownie ustawę bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi jej moc i zarządzi ogłoszenie, chyba, że rozwiąże Sejm i zarządzi odnowienie się Senatu w pełnym składzie.

63. Art. 99, 102 — 118 i 126 Konstytucji 17 marca 1921 roku zachowują swą moc.

Przemówienie vice-marszałka Cara na posiedzeniu Sejmu w dn. 26 stycznia b. r.

ZASADY OGÓLNE

Konstytucja marcowa zawiera przepis, by drugi z rzędu Sejm po Sejmie ustawodawczym dokonał rewizji ustroju. Sejm pracy tej niewykonał z powodu atrofji woli i niemocy, która charakteryzowała Sejmy przedmajowe. Dopiero następny po nim Sejm przystąpił na serjo do rewizji Konstytucji. Dnia 6 lutego 1931 r. Klub BBWR wniósł projekt zmiany Konstytucji, dnia 3-go marca projekt ten został odesłany do Komisji Konstytucyjnej. Wszystkie prace, objęte planem, zostały już wykonane. Komisja dnia 18 stycznia zaakceptowała tezy i powierzyła mi przedstawienie projektu i poinformowanie Sejmu o toku prac.

Po wojnie nastąpiły głębokie przeobrażenia nietylko w życiu gospodarczem, społecznem, ale i w stosunkach politycznych. Jesteśmy jakgdyby na przełomie dziejów. Skończyła się już epoka, rozpoczęta wielką rewolucją francuską i obecnie z trudem wyłania się nowa jakaś przyszłość, nowa cywilizacja. Rola państwa uległa zasadniczym zmianom, funkcje, cele i zadania państwa są obecnie bardziej złożone. U podstaw państwa przedwojennego legły zasady liberalizmu. Pozostawia ono liczne funkcje społeczne i gospodarcze inicjatywie społecznej i nie wkraczało w nie. Obecnie jest do tego zmuszone. Dziś czyni się zarzut państwu, jeśli nie wkracza w pewne dziedziny. W tych warunkach oparcie się na doktrynach liberalizmu gospodarczego i społecznego już wystarczyć nie może. Kryzys sięgnął do samych podstaw i w konsekwencji wywołał przesilenie form ustrojowych. Parlamentaryzm obecnie należy już do przeszłości i prawem reakcji powstać muszą inne, nowe formy ustroju.

Prąd poszedł od bieguna do bieguna, od parlamentaryzmu przerzucił się do dyktatury. Dyktatury powstają tam, gdzie jest jakiś głęboki społeczny czy polityczny ferment.

Nie chciałbym przykrywać listkiem figowym tego, co się dzieje w Polsce. Stawiam zapytanie: czy w Polsce jest dyktatura?

Na to Panom odpowiem, że według najgłębszego mego przekonania, ani niema ani nigdy nie było w Polsce dyktatury. Nie może być dyktatury tam, gdzie niema dyktatora. Józef Piłsudski nigdy dyktatorem nie był, kiedy skupił w swem ręku pełnię władzy państwowej, potrafił w r. 1922 przejść do swego zacisza w Sulejówku — skupiwszy po raz drugi pełnię władzy w Polsce w roku 1926 — jednak ograniczył się do skromnej roli ministra spraw wojskowych i jeżeli stara się do życia państwowego pociągnąć zdrowe siły, tkwiące w społeczeństwie, to mam prawo twierdzić, że Józef Piłsudski nie jest dyktatorem.

Nie jest on dyktatorem, lecz jest wielkim autorytetem moralnym.

Ażeby skończyć z tym tematem, chcę powiedzieć, że to rozwiązanie, którego szukały niektóre inne państwa, t. j. przejście od ustroju parlamentarnego do dyktatur, uważam za niefortunne. Zwracam uwagę na dwa zarzuty: dyktatura opiera się na jednostce i załamanie się tej jednostki może być także załamaniem się całego systemu, a więc ma w sobie moment nietrwałości. Dyktatura nie korzysta w sposób należyty ze zdrowych sił, które tkwią w państwie, nie korzysta z inicjatywy jednostek, a wśród elementów, jakiemi rozporządza państwo najcenniejszym jest człowiek. W okresie powojennym dyktatura szerzy się w sposób dotychczas niespotykany, co wytłumaczyć można chyba tem, że dyktatura jest wyrazem niezadowolenia ze stanu rzeczy, jaki istniał przed nią.

Polska nadała sobie ustrój ultraliberalny i ultraparlamentarny. Stosunki w okresie, który już dziś nazywamy okresem sejmowładztwa wcale nie wyglądały zbyt zachęcająco. W okresie sejmowładztwa wcale nie wyglą-wyglądały zbyt zachęcająco. W okresie przedmajowym Polska staczała się ku wielkiemu niebezpieczeństwu, od którego uchroniły Polskę tylko wypadki majowe.

Przewrót majowy dokonał się pod hasłem naprawy Rzeczypospolitej. Stronnictwa opozycyjne, które w poprzednim Sejmie miały liczebną większość, uchwałą z 22 stycznia 1929 r. oświadczyły, że należy przystąpić do zmiany ustroju, do rewizji Konstytucji. Niezadowolenie z naszego dotychczasowego ustroju jest faktem notorycznym. Główną wadą Konstytucji marcowej jest to, że nie stworzyła ona mocnej struktury państwowej, ani mocnego rządu, ani nie umiała otoczyć należytym autorytetem władzy Prezydenta, ani nie dała podstawy do zgranego, zdolnego do działania Sejmu, ani wreszcie nie stworzyła Senatu, któryby stanowił czynnik samodzielny w życiu państwowem, bo dzisiejszy nasz Senat jest raczej instytucją zbędną. Żaden trzon mocny, na którym mogłaby się oprzeć przyszłość Państwa, nie został dźwignięty przez Konstytucję marcową. Musieliśmy zatem przystąpić do stworzenia nowego ustroju.

Uważamy, że parlamentaryzm nie jest rozwiązaniem zagadnienia i zrywamy z systemem rządów parlamentarnych, odrzucając także podkład ideologiczny, na którym się ten system opierał. Odrzuciliśmy więc przesłanki kontraktu społecznego Rousseau i doktrynę o podziale władzy państwowej. Jeżeli odrzucamy parlamentaryzm, to nie chcemy zwalczać parlamentu, Sejmu polskiego, jako jednego z organów władzy państwowej. Tu pragnę zacytować zdanie bardzo autorytatywne, bo Marszałka Piłsudskiego, z wywiadu 14 września 1930 roku: „Co do mnie nie sądzę, aby można było obejść się bez jakiegoś przedstawicielstwa, wybranego i czyniącego zadość poczuciu odpowiedzialności". A więc pomawianie naszego obozu, że walcząc z parlamentaryzmem, chcemy zniszczyć reprezentację, jest albo złą orjentacją w naszych intencjach, albo wyrazem złej woli. Odrzuciwszy parlamentaryzm, odrzucamy z drugiej strony wszelkie rozwiązanie nowego ustroju, oparte na pomysłach dyktatorskich.

W naszym ustroju chcemy widzieć połączenie i sharmonizowanie dwóch zasad naczelnych: mocnej władzy z wolnością obywatela. Nasze państwo ma być państwem, stanowiącem dobro całego narodu, ma być wyrazem jego interesów, jego pożądań, jego utęsknień. Stoimy zatem na szerokiej podstawie demokratycznej.

W tem miejscu chciałbym poruszyć zagadnienie naszego stosunku do mniejszości. Polska ma pod tym względem chlubną tradycję. Po Unji Lubelskiej i hasło: za waszą i naszą wolność. I dlatego nie pójdziemy za żadnym podszeptem, jaki doradza jedno ze stronnictw, zasiadających na prawem skrzydle tej Wysokiej Izby, na zupełne pozbawienie uprawnień politycznych pewnej części naszych obywateli. Mowa tu o żydach. Nie pójdziemy również za innym podszeptem, już z innej strony płynącym, który doradza, abyśmy wzięli za podstawę naszego stosunku do mniejszości kataster narodowych. Wszystkie tego rodzaju ograniczenia są złą szkołą patrjotyzmu. Żadnych różnic ze względu na wyznanie czy narodowość w naszym ustroju przeprowadzać nie chcemy.

ZASADY KONSTYTUCJI

W dziale I-ym, który jest zatytułowany: Rzeczpospolita Polska, teza 1-sza jest wyrazem tego, jak pojmujemy państwo: „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli". Teza 2-ga mówi o stanowisku Prezydenta w naszem państwie. Prezydent Rzeczypospolitej nie jest tylko szefem egzekutywy — i tutaj będziemy różnili się zupełnie zdecydowanie od systemu północno-amerykańskiego, gdzie jest przeprowadzona zasada podziału władz i gdzie prezydent jest jednocześnie naczelnikiem rządu i gdzie rząd nie ma odrębnego bytu, lecz jest całkowicie uzależniony od prezydenta. W naszym ustroju Prezydent Rzeczypospolitej ma być Głową Państwa i ma być ucieleśnieniem suwerenności Rzeczypospolitej. Mrzonki, które przyświecały Sejmowi ustawodawczemu, pretendującemu do przydomka suwerenności, chcemy w zupełności rozproszyć. Teza 3-cia jest schematem organizacyjnym państwa, który ma źródło we władzy jednolitej — bo władza państwowa z natury swej jest jednolita, tak, jak jest jednolite pojęcie suwerenności. W tezie tej zazaczamy, że organy naczelne władzy państwowej pozostają pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, który wskutek tego staje się czynnikiem nadrzędnym w państwie. Dalsza teza mówi o roli obywatela i społeczeństwa. Chcemy obywatelowi zapewnić pełną swobodę rozwoju i ingerencję państwa w dziedzinie życia prywatnego czy zbiorowego ograniczyć do ram niezbędnych. W dalszej tezie zawiera się zasada, że ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia uprawnień. Teza dalsza zapewnia ochronę dla pracy ludzkiej, która musi być poddana szczególnej trosce państwa. Dalsza teza mówi o potrzebie solidarnego wysiłku całego społeczeństwa w osiąganiu celów państwowych i celów życia zbiorowego; przez to samo odrzucamy teorję, naszem zdaniem, błędną, walki klas. Wreszcie teza ostatnia w tym dziale jest zagrożeniem przymusu w stosunku do tych obywateli, którzy się będą chcieli wyłamywać z ustalonego porządku w państwie.

Następna grupa przepisów dotyczy uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej. Jeżeli mówimy o nadrzędności, to nie żywimy żadnych aspiracyj do władzy arbitralnej, czy absolutnej. Nadrzędność jest tylko zabezpieczeniem harmonji pomiędzy poszczególnemi władzami, które mogą się znaleźć w konflikcie, a konflikt taki musi być przez jakiś czynnik w państwie rozwiązywany. Tym najwyższym arbitrem może być tylko Prezydent Rzeczypospolitej, jako Głowa Państwa. Funkcje Pana Prezydenta Rzeczypospolitej będą się rozpadały na dwie zasadnicze kategorje: funkcje zwykłe i prerogatywy. W dyskusji w Sejmie w r. 1929, kiedy Izba cała uchwaliła potrzebę przystąpienia do rewizji Konstytucji, jeden z mówców, zdaje się, ze stronnictwa socjalistycznego, utrzymywał, że Konstytucja marcowa już daje dość uprawnień Prezydentowi Rzeczypospolitej. To przecież była nieszczerość, bo te uprawnienia nie miały żadnego wyrazu w życiu i ustrój parlamentarny umiał stworzyć taką sieć, która potrafiła omotać wolę Prezydenta. Zresztą cały akt konstytucyjny z 17 marca 1921 roku znamionowała nieszczerość. W naszym ustroju Prezydent nie będzie krępowany żadną inną wolą. Uprawnienia Prezydenta sprowadzają się do prawa powoływania rządu; w stosunku do Sejmu, Senatu i zagadnień obrony Państwa Prezydent Rzeczypospolitej będzie posiadał funkcje istotne, uzależnione od wszelkich innych czynników. Stąd, jako konsekwencja, urodziła się zasada, że akty, które nazywamy prerogatywami, nie mogą być kontrasygnowane. W tej koncepcji stało się bardzo ważnem zagadnienie wyboru Prezydenta, które rozwiązaliśmy w ten sposób, że zatrzymaliśmy się na systemie plebiscytu ograniczonego do dwóch kandydatów, z tem, że, jeżeli nie będzie pomiędzy temi kandydaturami rozbieżności, to plebiscyt będzie zbędny.

Trzeci dział dotyczy rządu. Daliśmy bardzo szerokie określenie kompetencji rządu, określenie negatywne: do rządu należy wszystko, prócz tego, co będzie wyraźnie przekazane innym organom władzy państwowej. Tutaj wyłoniło się zagadnienie, jaki jest stosunek premjera do ministrów: czy system kanclerski, przy którym premjer ma zdecydowaną przewagę, czy też system primus inter pares. Zatrzymaliśmy się na systemie, który nazwałbym półkanclerskim: wprawdzie rząd jest mianowany na wniosek premjera, premjer będzie miał prawo wytaczać zasadniczą linję polityki państwowej, ale w zakresie zagadnień resortowych ministrowie zatrzymują niezależność. Zagadnienie wyrażania przez parlament votum nieufności rządowi było najsłabszą stroną ustroju parlamentarnego i budziło w całym świecie bardzo wiele zastrzeżeń nawet wśród najbardziej zagorzałych zwolenników parlamentaryzmu, a jest ich już dzisiaj coraz mniej. Kiedy się zastanawiałem, kto jest szczerym zwolennikiem parlamentaryzmu, to oprócz posła z klubu Chrześcijańsko-Demokratycznego, którego znamionuje bardzo teoretyczny stosunek do zagadnienia, innych nie znalazłem. Po enuncjacjach Romana Dmowskiego z ostatniego lata, wiemy, jak dalece ten obóz nie idzie po tej linji. A może lewe skrzydło? P. Niedziałkowski, prezes Klubu napisał że istotnem dążeniem programu socjalistycznego wcale nie jest umocnienie parlamentaryzmu, bo parlamentaryzm to tylko przystanek, środek przejściowy do rządów robotniczo-włościańskich. Z obliczeń dokonanych przezemnie przed kilku laty, wynikało, że przeciętna trwałość rządów w Polsce w okresie przedmajowym wynosiła 5 i pół miesiąca, we Francji od powstania 3 republiki w ciągu 57 lat — obecny rząd Chautemps'a już cztero czy pięciokrotnie musiał się poddawać wnioskowi o votum zaufania, ten rząd Chautemps'a jest 93-im — a więc w ciągu 57 lat istnienia systemu 93 razy zmieniły się rządy; w Anglji od 1801 — 1927, a więc na przestrzeni 127 lat, zmieniły się gabinety 37 razy. (P. St. Stroński: W kraju parlamentaryzmu). Pan profesor doskonale wie, że mamy dwa parlamentaryzmy angielski i kontynentalny, które są barzo do siebie podobne. Zagadnieniem nietrwałości rządów zajmowała się także wielokrotnie Unja Międzyparlamentarna, która już w żadnym wypadku nie może być uważana za wroga parlamentaryzmu. Za każdym razem, również na zeszłorocznej seryjnej sesji Unja ostrzegała parlamentarzystów przed niebezpieczeństwem lekkomyślnego wykorzystywania swoich uprawnień w zakresie obalenia rządów, jako przed jedną z największych gróźb, zagrażających trwałości systemu parlamentarnego. Myśmy to zagadnienie rozwiązali z nadzwyczajnym umiarem, bośmy nie poszli nawet tak daleko, jak szli w swoich projektach obrońcy parlamentaryzmu, jak Stronnictwo Ludowe, które zdecydowało się zażądać kwalifikowanej większości dla obalenia rządów. Myśmy się zatrzymali na zwykłej większości.

Skreśliliśmy wszelkie ograniczenia o charakterze mechanicznym, nie poszliśmy nawet za wzorem przepisu Konstytucji greckiej, który pozwala na ponowienie obalonego wniosku dopiero po dwóch miesiącach. Wprowadziliśmy tylko dwie zmiany. Jedna polega na tem, że wniosek o votum nieufności dla rządu może być postawiony tylko w czasie sesji zwyczajnej, której trwanie określamy na cztery miesiące. Niechże w pozostałych 8-miu miesiącach rząd ma możność spokojnej pracy. Wydaje nam się, że to ograniczenie możności stawiania wniosku o nieufność ma pełne uzasadnienie.

Dotychczas prawo stawiania tych wniosków było nadużywane przez Sejm. Ale posiadamy przecież i Senat. W projekcie naszym zmierzamy więc do tego, aby wniosek o nieufność, uchwalony przez Sejm, nie był jeszcze wiążący dla Prezydenta. Nie znaczy to, aby nie miał żadnego znaczenia politycznego. Między rządem i Sejmem istnieć powinna harmonja, a jeśli została naruszona, Prezydent powinien mieć możność osądzenia, czy votum nieufności, wyrażone przez Sejm, nie powinno być już wystarczającym powodem do usunięcia rządu. Jeśli jednak uzna, że votum to nie jest uzasadnione względami rzeczowemi, nie ma konstytucyjnego obowiązku odwoływania jednego rządu po drugim, jak się to dzieje np. w ostatnich czasach we Francji. Są to jedynie ograniczenia praw Sejmu w zakresie stawiania votum nieufności, jakie w projekcie naszym przewidujemy, zwalczając bowiem parlamentaryzm, nie zwalczamy bynajmniej parlamentu, jako władzy ustawodawczej i kontrolującej. Zachowujemy również pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, zamiarem bowiem naszym jest oprzeć prawo wyborcze o najszerszych podstawach. Sejm pozostaje izbą ustawodawczą, nie ograniczamy go pod tym względem, pozostawiamy mu dotychczasowy zakres prac, jak też nie ograniczamy jego prawa kontroli nad rządem. Natomiast chcąc usprawnić jego prace, wytyczamy ścisłą linję demarkacyjną między pojęciem sesji zwyczajnej i nadzwyczajnej i ta rzecz jest chyba niesporna między nami, gdyż znajdowaliśmy ją i w projektach opozycyjnych.

W parlamentach daje się zauważyć silna tendencja do prac w permanencji. Jest to rzecz bardzo niebezpieczna i nawet człowiek, który nie może być posądzony o wrogie stanowisko względem parlamentu, jakim jest b. prezydent Republiki Francuskiej Poincare w artykule drukowanym w czasopiśmie „La Révue de Paris" występuje przeciw tej tendencji do prac parlamentu w permanencji i uważa ją za szkodliwą. Z tego też powodu w projekcie naszym dajemy Prezydentowi prawo regulowania czasu trwania prac parlamentu.

Przechodzę teraz do zagadnienia Senatu i do nowej naszej koncepcji. Według niej Senat nie ma pochodzić z wyborów powszechnych, gdyż są one wyrazem nastrojów emocjonalnych społeczeństwa, aczkolwiek zaś doceniamy, że i one są ważne, uważamy jednak, że nie można wszystkich zagadnień, które stają wobec Państwa, na nich opierać. Musi być uwzględniony również czynnik refleksji i chcemy, aby był on właśnie reprezentowany w Senacie. Tu dochodzimy do zagadnienia Kadry Zasłużonych. Dla pierwszego Senatu mają to być ludzie zasłużeni w walkach o Niepodległość i odznaczeni Krzyżem Virtuti Military lub Krzyżem Niepodległości. Następnie jednak godność obywatela zasłużonego nadawana będzie wyłącznie przez sam Senat bez wpływu Prezydenta czy też rządu, co wydaje nam się być procedurą, dającą pełne gwarancje bezstronności.

Dajemy też Prezydentowi prawo veta ustawodawczego, zawieszającego i zdaje mi się, że wszystkie stronnictwa są co do tego zgodne. Dalej dajemy Prezydentowi prawo dekretowania, są bowiem kompleksy ustawodawcze, które załatwione tylko w Izbie być nie mogą. Podstaw budżetowania w stosunku do istniejącego ostatnio stanu rzeczy w zasadzie nie zmieniamy, zwracam tylko uwagę na początek tezy 41-ej, który głosi, że Państwo nie może pozostać bez budżetu. Takiej sytuacji sobie nie wyobrażamy. Nie zmieniamy również przepisów, dotyczących Wojska, precyzujemy tylko szczegółowiej stosunek Prezydenta do Naczelnego Wodza. Przepisy naszego projektu, dotyczącego sądownictwa, również mało odbiegają od przepisów, zawartych w Konstytucji marcowej, natomiast skreślamy konstytucyjny obowiązek wprowadzenia sądów przysięgłych, uważając, że jest to zagadnienie organizacyjne, a nie konstytucyjne. Co się tyczy Administracji Państwa, pozostawiamy obowiązek powoływania do życia samorządu terytorjalnego i gospodarczego. Pozostawiamy również pełną niezależność Kontroli Państwowej.

Rozdział XII mówi o zagrożeniu Państwa. W krótkiej naszej historji kilkunastu lat ostatnich mieliśmy już wojnę 1920 r. i doświadczenie, że już wówczas nie było można oprzeć prac Państwa na pracach Sejmu, wskutek czego powołano Radę Obrony Państwa. Dlatego też stwarzamy uprawnienie dla Prezydenta Rzeczypospolitej, że gdyby kadencja Jego urzędowania wygasała w czasie trwania wojny, to automatycznie przedłuża się ją do ukończenia wojny. Tak samo jeśli w czasie wojny kończy się kadencja Sejmu, to się ją przedłuża, a prócz tego Prezydent ma prawo zwoływać Izby, zależnie od potrzeb Państwa, i zasięgać ich opinji nietylko w pełnym składzie, ale i w zmniejszonym komplecie.

Proponowany przez nas ustrój nie jest ani naśladownictwem obcych wzorów, ani cudzych eksperymentów. Kierowaliśmy się jaknajwiększym umiarem, aby z powodu tych zmian Państwo nie przeżywało większego kryzysu. Spotykamy się z zarzutem, że nie czas obecnie w okresie ogólnego kryzysu gospodarczego na zmianę ustroju. Uważamy, że zarzut ten jest niesłuszny i powodowany krótkowzrocznością. Rozwiązanie ciężkich zagadnień, jakie stają przed Państwem, jest możliwe właśnie tylko wtedy, gdy Państwo będzie mocne i będzie miało silny ustrój. Mamy obecnie dokonać naprawy tego ustroju. Wyraz „naprawa" nie jest u nas nowy, ma tradycje setek lat i pojawiał się na ustach największych naszych statystów. Hasło to jednak ścigane było u nas jakiemś nieszczęściem. Ilekroć świtała myśl i możność tej naprawy, ciemne jakieś siły paraliżowały jej wykonanie. Dokonano jej wreszcie w akcie Konstytucji Trzeciego Maja, ale wówczas utraciliśmy niepodległość. Teraz, stawiając to hasło, chcemy, aby nie powtórzyły się już procesy, unicestwiające dokonanie naprawy. Gdybyśmy nawet stoczyć musieli walkę z epigonami dawnej szlachetczyzny, to obecnie od tej naprawy już się nie cofniemy.

W obronie Ubezpieczeń Społecznych

Wielkim wysiłkiem dziesiątków lat wywalczył sobie świat pracy ubezpieczenia społeczne. Idea ubezpieczeń społecznych, ujęta w ramy ustaw przyświecała poczynaniom naszych Rządów niemal od zarania wskrzeszenia niepodległości Polski.

Historja kilkudziesięciu ostatnich lat wskazuje na to, że idea ubezpieczeń społecznych stanowi kamień węgielny ewolucji ustrojowej społeczeństw świata, niezależnie od takiej czy innej konjunktury gospodarczej lub politycznej. Przecież w dobie wstrząsów gospodarczych, jakie przeżywamy obecnie, w okresie tak wielkich załamań, których przyczyn dociec i skutków przewidzieć jest omal niemżoliwą rzeczą, kiedy sumienie każdego uczciwego człowieka wstrząsnąć się musi na widok z dnia na dzień rosnących mas bezrobotnych, którym trudno udzielić wystarczającej pomocy, ubezpieczenia społeczne powinny i muszą być jednem ze środków zabezpieczających ludzi pracy przed kataklizmami, za jakie dla rąk roboczych musimy uważać utratę kawałka chleba albo zdrowia i sił do pracy.

Ubezpieczenia są od pewnego czasu przedmiotem silnych i systematycznych ataków. Zwalczają ubezpieczenia wszyscy ci, którzy pozbawieni są instyuktu społecznego, którzy żyją chwilą dzisiejszą.

Zwalcza ubezpieczenia wielu z tych, którzy niepomni są, iż siły i trud pracowników składa się na wzmożenie ich kapitałów, i że w ich własnym zakresie leży obrona i zabezpieczenie pracowników.

Jesteśmy świadkami codziennych ataków w prasie przeważnie zjadliwych i nierzeczowych, spiętrzonych nieprawdziwemi informacjami i liczbami. Zle jest, że nie otwieramy oczu społeczeństwa na te wrogie uderzenia, że my, pracownicy walczących instytucyj ubezpieczeniowych przechodzimy do porządku nad tem. Często zwalczają ubezpieczenia i ci, którzy z nich „żyją" pragnąc przekreślić formy ubezpieczenia dotychczasowego, a zwłaszcza ubezpieczenia na wypadek chorboy.

Ubezpieczenia społeczne są zjawiskiem masowem, wobec czego mogą zdarzać się pewne uchylenia. Ale ludzie dobrej woli ustosunkują się zawsze rzeczowo i zawsze zachowywać będą granice rzeczywistości w opisywanych działach.

Trudno byłoby, w niniejszych szczupłych ramach rozprawić się ze wszystkiemi złośliwemi wycieczkami przeciw ubezpieczeniom społ., wytknąć wszystkie zjadliwe wystąpienia.

Trzeba wyrazić nadzieję, że stanie się to jednak niedługo na łamach niniejszego pisma.

Jest obowiązkiem naszym, jako pracowników instytucyj ubezpieczeniowych, śledzenie w całej prasie wszelkich odgłosów w sprawach ubezpieczeniowych i opracowywanie materjałów, wyświetlających prawdziwy stan rzeczy, ogłaszanie tak przygotowanych informacyj na łamach „Echa Społecznego".

Zdajemy sobie przytem sprawę, że najmniejsza zwłoka i opieszałość godzi w nas samych. Wyjaśnienia spóźnione nie mają znaczenia.

Bieg wypadków postawił przed nami nowe, wielkie zadania do wykonania.

Od kilku lat ubezpieczenia społeczne są przedmiotem poczynań organizacyjnych.

Wejście w życie z dniem 1-go stycznia 1934 r. nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznem t. zw. ustawy scaleniowej wprowadza nas w nowy okres organizacyjny. Tempo prowadzonych prac jest w istocie nadzwyczajnie szybkie. Odgłosy, jakie do nas dochodzą z różnych stron, budzą pewien niepokój.

Pracownicy w nowych instytucjach ubezpieczeniowych, a zwłaszcza w ubezpieczalniach społecznych, uginają się pod brzemieniem pracy; niema dla nich wypoczynku. Zadanie do wykonania jest jednak zbyt poważne, abyśmy chcieli nad tem ubolewać. Przeciwnie, uważamy, że należy iść jeszcze dalej; naszem zdaniem należy wytężyć całą energję i inicjatywę celem doprowadzenia do pomyślnego rezultatu przebudowy nowego gmachu ubezpieczeń.

W obecnym stanie rzeczy od nas, pracowników, zależy całkowite udanie się nowej organizacji ubezpieczeń. Praca rozpada się na dwie części: z jednej strony wysilać musimy całą przedsiębiorczość i inicjatywę przy wprowadzaniu w życie postanowień ustawy i rozporządzeń wykonawczych. Należy wyjaśnić każdą kwestję, która, w urzeczywistnieniu nasuwać może jakiekolwiek wątpliwości. Zaniedbanie ujemnie odbije się na dalszej pracy.

Z drugiej strony stosować musimy konsekwentnie zasadę, że „my jesteśmy dla ubezpieczonych". Mnogość nowych postanowień może nieraz doprowadzać do pewnego zdenerwowania osób, zgłaszających się do ubezpieczalni. Tylko my jesteśmy powołani do tego, ażeby wyświetlać wszelkie wątpliwości. Nie możemy dopuszczać do możliwości powstawania jakiegokolwiek niezadowolenia. Sprawność w wykonywaniu ustawy będzie probierzem naszych własnych kwalifikacyj.

Jeśli chcemy, aby nałożone na nas zadania były całkowicie wykonane, gromadźmy wszelkie dane, wszelkie myśli i praktyczne rozwiązania wątpliwości, jakie nasuwają się w naszej pracy. Poświęćmy nieco czasu na opracowanie tych materjałów, które będą niewątpliwie bardzo cenne, i ogłaszajmy je na łamach „Echa Społecznego".

Wzajemna wymiana myśli będzie równocześnie konkurencją w inicjatywie i sprawności pracy, związanej z wprowadzeniem w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Podkreślenie potrzeby walki z wrogami ubezpieczeń społecznych i energicznych wysiłków w pracy nad organizacją ubezpieczeń ma na celu zwrócenie uwagi pracowników na niezmiernie ważną chwilę obecną, ważną zarówno dla ubezpieczeń społecznych jak i dla naszej organizacji zawodowej oraz jej członków.

Można z całą pewnością twierdzić, że poruszane elementy walki i pracy, to jedyne podstawowe czynniki, od których zależy nasz byt. Dziś jest właściwy moment ugruntowania i wzmocnienia naszego stanu posiadania, przez odpowiednią akcję. Wielki wysiłek, dzięki któremu pracownicy wybudują potężny gmach ubezpieczeń społecznych, będzie należycie oceniony i zapewni rozwój ubezpieczeń społecznych.

G.

Ś. † P.

MARJA MAREK

członek Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Społ.

zmarła w dniu 1 stycznia 1934 r. po długich i ciężkich cierpieniach. W zmarłej tracimy jedną z najlepszych koleżanek i najbardziej uświadomionych członków naszej organizacji.

Cześć Jej pamięci!

Zarząd
Warszawskiego Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Społ.
w Polsce

Juljusz Kaden-Bandrowski

Z imieniem Juljusza Kadena-Bandrowskiego wiąże się ów element bojowy w nowej twórczości literackiej. Element rewidowania dotychczasowych spojrzeń na rzeczy, ludzi i zjawiska. Kontrolowania szczerości osiągnięć w coraz ponętniejszem i bardziej zdobywczem artystycznem tworzeniu, na świadectwo prawdy naszych marzeń, oraz zarysów i załamów poziomej rzeczywistości. Literatura polska zna to zjawisko w wybitnym stopniu na przestrzeni swojej ciągłości. Mickiewicz, który w imię stawianych haseł walczył ze szkołą klasycystyczną, Norwid, niezrozumiały u współczesnych, Żeromski, mający przeciwko sobie obrócony a jednolity front małości, znikczemnienia i wszelkiego służalstwa fizycznego i duchowego. Burze protestów, lecz w parze zachwyceń i zrozumienia — towarzyszą od lat ukazaniu się każdego nieomal dzieła prozatorskiego Kadena.

Jest jakiś zniewalający czar i urok w tem właśnie nastawieniu bojowem pisarza. Wyważanie własnem, odrębnem, krzyczącem spojrzeniem jakiejś palącej kwestji z dotychczasowego bezruchu, zapomnienia, zastałości i stęchlizny. Ukazywanie w całej jaskrawości realjów spraw niekiedy z żenującym wstydem przemilczanych. Nie dlatego, iż nie istnieją. Nie. Dlatego, bo zbyt cuchnące, zbyt ropieją. Są w odtworzeniu rzeczywistego stanu, jak i w swych potencjalnych możliwościach i następstwach — za bardzo potworne. Tu właśnie tkwi sedno kompleksu, niezbędność, oryginalność. To właśnie pozwala tłumaczyć, czemu po ukazaniu się jakiegokolwiek dzieła Kadena — powstaje rwetes i jazgot. Powiedział ktoś z głośniejszych ludzi oświecenia: „Dzieło, które u wszystkich napotyka aprobatę — nic warte. Dzieło, które jednych do chwalby, drugich do namiętnych przeciwstawień nagina — jest dziełem wybitnem". Sąd to trafny, acz ściśle rzeczowy. I właśnie: dzięki swojej rzeczowośc umie rzucić rozświetlający refleks na znaczenie Juljusza Kadena - Bandrowskiego w literaturze dzisiejszej, niepodległej Polski. Na człowieka i na artystę. Wspólnie: na ów aljaż, co się z tych obu składników przylegających tworzy i reprezentuje.

Żyjemy w epoce utrwalania zdobytej niepodległości państwowej. Okresowi temu towarzyszą liczne przemiany w psychice jednostki i zbiorowości. Przemiany w całokształtnym dorobku politycznym i kulturalnym, gospodarczym i społecznym pokoleń, które odmierzyły własną drogę. Ukazuje się w swoich szczegółach, mnogich, najdrobniejszych, śmiałych, charakterystycznych — rzeczywistość dnia codziennego, obraz wolnego życia w murach wywalczonej państwowości polskiej. Ów niepokój, troska, najlepsze widzenie poziomych, podstawowych rzeczy — jest wymownym, zaszczytnym udziałem naszego czasu.

W pełnem kipiącego, porywającego wrzątku starciu dawności z dzisiejszością, starciu dramatycznem, w zbiorowiskach ludzkich przejawiającem się tak znów różnorodnie — tworzone są nowe formy. Przychodzą do głosu nowe siły. Przewiewa wiatr, huragan dziejowy. Jakże jemu nazwa? —

Czujność literatury, jej wykuwające nowe szlaki nastawienie — sprawę pierwszorzędną. Przedstawicielem czołowym tej bojowej, gotowej na wszystko czujności — już nietylko i niekoniecznie literatury — jest Juljusz Kaden - Bandrowski. Prozator o okrutnie drapieżnych uzdolnieniach, pisarz nieustannie stojący na szańcu, celnością swego talentu uderzający szturmem w najsłabsze struny tworzącej się państwowości. Więc świadoma akcja na rzecz wzmocnienia tych słabizn, stosowanie radykalnej nawet chirurgji, celem wyleczenia, bezapelacyjnego wyleczenia owrzodzeń, skrofułów, groźnych nieżytów w organiźmie młodej państwowości.

Taka konstruktywna działalność w literaturze, na kartach powieści, podbijających czytelnika śmiałością sięgania do drastycznych tematów. Lecz w nowej Polsce — dla trwałości dzieła budowy — nie może istnieć rozbieżność pomiędzy słowem, a czynem. Kaken - Bandrowski jest nieustępliwym szermierzem na niwie życia organizacyjnego literatów w Polsce. Zainicjował akcję na rzecz nagradzania twórców za szlachetną działalność autorską, akcję, celem oficjalnego potwierdzania ze stanowiska Państwa i samorządów ważkości kulturalnej dzieł literackich. Zwyciężył w walce o Akademję Literatury. Prowadzi niesłychanie rzutką działalność publicystyczną, redagując dział literacki w „Gazecie Polskiej". Ostatnio wybitnie współdziała ku udostępnieniu szerokim masom teatru o wysokich wartościach artystycznych.

Ukazanie się potężnego, na europejską miarę zakrojonego cyklu o Mateuszu Bigdzie — podzieliło opinję literacką (nietylko zresztą literacką!) na dwa obozy. Objektywnie, jest to artystowski snop światła na kotłowisko tych wszystkich sił, które tworzyły pierwsze obręcze naszych form państwowych. Bigda, jego kompanjoni, jego polityczni adwersarze — to wszystko tło, na jakiem raz silniej, raz słabiej, raz ze świadomością, raz bezdusznie ukazywała się sylwetka Polski pierwszych lat niepodległości. Nic dziwnego, że na tle tej otchłani bezpardonowych i nieprzebierających w środkach walk politycznych do głosu dojść musi nie pokolenie zużytych graczy dla wyżerki i prywaty, lecz „pokolenie krwawej szczeniakerji wojennej".

Jeden z bohaterów cyklu o „dobrych ludziach Bigdy" Tadeusz Mieniewski jest naczelnym bohaterem niemniej głośnej poprzedniej powieści p. t. „Czarne skrzydła". Tu mamy zobrazowane wszelkie realja nędzy, poniżenia, wyzysku heroicznych, a tak ludzkich, iż niemal świętych — górników zagłębiowskich. W oparach borykania się pracy w kleszczach panoszącego się na obszarze Polski niepodległej kapitału obcego — wychylony rączym entuzjazmem ku podbojowi ideału wspomniany Tadeusz Mieniewski. Jego dzieje, romantyczna (tak, tak właśnie!) miłość do dziewczyny z Osady Górniczej, Lenory Duś, dzieje rozwinięte potem w Bigdzie w takt systematycznego dowalczania się prawa do wielkiej decyzji — są mocnym, urzekającym symbolem potężnej armji inteligentów, wyważonych przez wojnę, złą konjunkturę gospodarczą z oparcia, lecz tem samem przekornie sposobiących się do odegrania w historji nadciągających dni — swojej przyrodzonej, powołanej roli.

Odbiegając od tych skomplikowanych, męczących zadań — Kaden daje cykl serdecznych, z sentymentem pisanych wspomnień z kraju lat dziecinnych. Nowele te — „Miasto mojej matki", „W cieniu zapomnianej olszyny", „Nad brzegiem wielkiej rzeki" — odsłoniły nam oblicze jeszcze jednego Kadena. Nagroda państwowa za „Olszynę" znowuż dobitniej podkreśliła ważkość swych nowel, pisanych mową najprostszą, niewyszukaną, ale wręcz ze serca, wzruszającą w najdelikatniejszem odczuciu tego słowa. Przedłużeniem tych książek — stały się późniejsze „Aciaki".

Kadena nie można zamknąć w jakąś klamrę, terminologiczną. Zbyt żywiołowy, zbyt szerokim oddechem i gruntownem poszukiwaniem pulsujący. „Generał Barcz" — powieść o tworzeniu się zrębów państwowości polskiej, pisana odmiennym niż wszystkie dotychczasowe i późniejsze językiem.

Wreszcie — kapitalne książki o legjonowej epopei. Życiorysy najwspanialszych bohaterów — czyta się dziś niczem katechizm, nowoczesnego Polaka. Zdania potoczyste, brzmi w nich ukochanie sprawy, trud ofiarny, męka, krew. Patos najcodzienniejszej żołnierskiej prostoty Pierwszej Brygady Piłsudskiego. Polskiego żołnierza w służbie Wolności i Komendanta. Ów zbiór szczerością cyzelowany „Na progu", a dalej cudowne, drgające żywem wzruszeniem „Przymierze serc" A obok — ukazanie w dosadnych treściwych barwach życia na tyłach, życia filistrów spokojnie bytujących, gdy najdzielniejsza część narodu o wolność się biła. Powieść „Łuk" ma wartość nietylko artystyczną. To również dokument pewnego wycinka historycznego.

Ale na czele tych wszystkich dzieł, książek, powieści, utworów — rozrasta się jedna idea. Zrazu wysiłek ręki, by potem przeoblec się w wysiłek zbrojnej ręki żołnierza o niepodległość. A potem potem już zaś trud oracza złożonej, niechętnej niwy współczesności na zagonie Polski wywalczonej, oraz generalne odkłamywanie, oczyszczanie jej z tych sił, które mefistofelicznym kamieniem zdolne byłyby uszkodzić drzewo niezawisłego bytu.

Wawrzyniec Czereśniewski.

OBRAZKI

(Nr. 2).

...Ludzie bezdomni! Cieszcie się — albowiem willa Jana Kiepury, raczej pałac-pensjonat, jest na ukończeniu. Ściany — wysadzane marmurami. Koszt niewielki... Raptem parę miljonów złotych.

Na tę ciężkie czasy dobrze jest zakomunikować coś pocieszającego...

* * *

A jednak w Zakopanem — podczas „minionych świąt" — bawiło zgórą 20.000 osób płci obojej.

„„Na „Sylwestra" w Warszawie nie można było znaleźć stolika...

I któż to tam śmie narzekać, że jest źle?

* * *

Od 1 stycznia przybył Polsce naszej nowy podatek t. zw. kościelny. Tylko 5% od podatków państwowych będą płacić poszczególni parafjanie.

Powiadają: „kto ma księdza w rodzie — temu bieda nie dobodzie".

Polska ma niejednego, więc nie jest biedna, prawda?

* * *

Jedne pisma komunikują, że Witos nabył ziemię w Czechosłowacji i zamierza tam gospodarować. Inne zaś — że wybiera się z odczytami do Ameryki.

Nic tak nie kształci, jak pod-róże... Ale cóż za rozbieżność informacji!

* * *

Aż się roi od afer... To polski Gerlicz, to rosyjsko-francuski Sasza Stawiski...

I obaj nie żyją!...

Wokół obu tych nazwisk krążą legendy.

Weźcie dzienniki — co piszą. A co gadają „na mieście" — trudno powtórzyć, zwłaszcza o Gerliczu i jego wspólnikach, którzy mieli „daleko idące zamiary".

* * *

Czyż należy „wyliczać" z imienia i nazwiska tych pominiętych ludzi, którzy w ciągu dwóch ostatnich tygodni padli na ulicach Warszawy z wycieńczenia własnego, albo truli się, strzelali (do siebie) i żyły rżnęli sobie „z nadmiaru szczęścia"?

Po co to? Nie zakłócajmy spokoju innym... Nie przeszkadzajmy bliźnim naszym wywczasować w Krynicy...

* * *

Któraś z pań rodzących (nie tylko głupstwa) urodziła tym razem w okolicy Sieradza 13-te dziecko żywe. Bo wogóle wydała na świat, jak dotychczas, siedemnaścioro, z czego 4-ro powiększyło „grono aniołków"...

Cóż... We Włoszech dostałaby od Mussoliniego order. Od Hitlera — „papier uznania".

Jeszcze wojna nie zginęła — skoro matki rodzą.

* * *

Depesza z Berlina:

„... sąd wydał wyrok, skazujący obydwu zboczeńców seksualnych na przymusową kastrację"

Nie wszystkim się to podoba. Ale cóż — uczono nas zamłodu, że „wszelka władza od Boga pochodzi". Sapienti sat.

Wykastrowanemu — niezupełnie...

* * *

Jeszcze jedno uzdrowisko! Dla gruźlików. Ale strasznie daleko, bo aż w okolicach pod-biegunowych. Wiemy o tem z depeszy (A. E. T.), że rosyjska AkademjaNauk opracowała już projekt i na wiosnę r. b. wysyła specjalną komisję celem wyszukania odpowiedniego miejsca i rozpoczęcia robót.

Klimat zbawienny. Towarzystwo białych niedźwiedzi — zapewnione. Fok — tudzież. Pozatem jazzband (przez radjo).

* * *

W Ameryce naliczono oficjalnie 10.702.000 bezrobotnych. A ile ich tam jest więcej?

Wiadomość, jak widać, nie z wesołych. Jednocześnie mamy inną bardziej „pocieszającą". Oto kongres (coś w rodzaju sejmu) amerykański uchwalił budowę nowych 102 okrętów wojennych za sumę 500.000.000 dolarów...

Nie martwcie się, bezrobotni... Szyku,e się robota...

* * *

Urzędnicy, urzędniczki! nie myślcie, że tylko wam obniżają pensje w Polsce... Oto ukazał się dekret gubernatora Citta del Vaticano, markiza Serafiniego, na mocy którego od 1 stycznia 1934 roku (kalendarze są prawie wszędzie jednakowe) pensje, wynoszące od 1.000 do 2.000 lirów miesięcznie, zostały zmniejszone o 10%, a powyżej 2.000 lirów o 15%.

Macie zatem kolegów w nieszczęściu. 10%-owe koleżanki po lirze (moneta włoska)! Koledzy po piórze, pracujący w biurze, dozorcy i stróże, w cywilu, w mundurze — nie martwcie się, nie jesteście osamotnieni.

Więcej jest takich, którym obcięto po to, by innym przyprawić.

* * *

W Radomiu wychodzi czasopismo „Życie Robotnicze", które umieściło listę b. szpicli carskich, dziś jeszcze żyjących.

Po ukazaniu się tej listy, redaktor pisma otrzymał serdeczny anonim tej treści:

„Nie zamieszczać nazwisk szpicli.
Oczy dziecka wypali kwas. Ojciec
niech patrzy na jamy puste".

Są kochani ludzie na świecie, nieprawdaż?

* * *

W związku z przeszeregowaniem urzędników kat Braun otrzymał XI stopień uposażenia, zaś dwaj jego pomocnicy otrzymali stopień XIII. Pozatem wszystkim trzem przysługuje jeszcze dodatek funkcyjny „ od szyi".

Jest to zarobek t. zw. kombinowany: pensja stała i akord (minor).

Któżby nie chciał zarabiać jaknajwięcej?

* * *

Żydzi, ogłaszający bojkot towarów niemieckich mają z tym bojkotem stałe kłopoty. Pisarz Szalom Asz już „posypywał popiołem" głowę z racji tego, że — mimo bojkotu — kupcy żydowscy dokonali tranzakcji handlowej z kupcami niemieckimi na sumę 3 miljonów marek

* * *

Żyłka kupiecka nie wytrzymała, żeby nie handlować.

Do takiego dużego zmartwienia dochodzi obecnie zmartwienie „drobniejsze".

Tym razem na terenie warsz. gminy żydowskiej „wybuchł" skandal. Oto członek zarządu gminy — adwokat Lewin oskarżył sjonistę Elenberga o sprowadzanie towarów niemieckich.

Co z tego wyniknie — niewiadomo.

Ale.. Któż zdoła handel wstrzymać w biegu —czyż jest na świecie „taki mocz"?

* * *

Statystyka wykazuje, że w roku 1933 wyjechało z Polski na stałe do Palestyny 10.810 żydów.

Jedni twierdzą, że zamało. Inni — że „wszystko jedno"

* * *

Ktoś szukając pracy zarobkowej, dowiedział się, że można zarobić conieco przy uprzątaniu śniegu.

Chodził, dowiadywał się — nic z tego.

— Psiakrew! — powiada — i tam bez protekcji nie można.

Skrobipiórek.

RZECZY TEATRALNE

Bieżący sezon spektaklowy w teatrach warszawskich rozpoczął się pod znakiem wybitnego poszukiwania dróg oraz możliwości trafienia do widza walorami wysokowartościowej sztuki w połączeniu z minimum kosztów wstępu.

Dotychczas byliśmy świadkami wysoce niepożądanego, wysoce deprymującego samopoczucie kulturalne inteligencji — zjawiska. Nieznośne warunki gospodarcze, kryzys, redukcje płacy, bezrobocie, zahamowanie konsumpcji w każdej dziedzinie — wpłynęły w niesłychanie ujemnym stopniu na kulturalne spożycie. Proces niechodzenia do teatru, czy na koncert, niekupowania książek, lub nieabonowania ich w czytelni, a nawet ograniczenie czytywania dzienników i innych pism perjodycznych — rzucał refleks ponurego światła na całość zainteresowań polskiej inteligencji powojennej. W związku z trudnościami poziomej natury gospodarczej — nastąpiło spłycenie odczucia kulturalnego, zwulgaryzowanie go i wśród rzesz inteligentów. Teatry na przedstawieniach sztuk poważnych klasycznego repertuaru świeciły zastanawiającą pustką. Robiły dosłownie bokami. Kształcący, nasiąkły gruntownym estetyzmem i pierwszorzędną stroną ideową reperatuar, — wyrugowany został przez reportaże, przez wszelkiego kalibru szminy sceniczne, wreszcie przez rewje.

U wrót obecnego sezonu teatralnego — powołane zostało do życia z inicjatywy kół oficjalnych i literacko - artystycznych Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce. Towarzystwo powyższe postawiło sobie za zadanie — mając materjalne poparcie czynników państwowych — dawać masom wysokowartościową sztukę teatralną wzamian za te ściśle określone możliwości finansowe, jakie ugruntowały się w środowiskach widzów w wyniku poszczególnych kompresyj budżetowych. T. K. K. T. objęło prowadzenie dwu warszawskich, pierwszorzędnych, o ustalonej renomie artystycznej teatrów, „Polskiego" i „Małego". Kierownictwo ich poruczono dyrektorom: Arnoldowi Szyfmanowi oraz Juljuszowi Kadenowi - Bandrowskiemu.

Widzieliśmy dotychczas na scenie Teatru Polskiego": „Sprawę Dantona" St. Przybyszewskiej, „Miarkę za miarkę" W. Szekspira, „Kościuszkę pod Racławicami" Wł. Anczyca, „Nad przepaścią" B. G. Shaw'a — a obecnie „Aszantkę" Wł. Perzyńskiego. Teatr Mały wystawił: „Lato" T. Rittnera, „Baronowę Leubach" M. Koleży, „Niebieskich zalotników" Jaszorzewskiej, w tej chwili zaś widownię zapełnia „Ten i Tamten" Kiedrzyńskiego.

Załączony powyżej przegląd nazwisk i tytułów sztuk wskazuje, że placówki T. K. K. T. kroczą z nieugiętą konsekwencją po wytkniętej linji programowej.

Jeszcze jedną ważką zdobyczą zaznaczyła się ożywiona działalność teatrów w zarządzie T. K. K. T. Mianowicie generalnem obniżeniem o blisko 50 procent cen biletów na przedstawienie. Posunięcie to nawet dało innym teatrom stołecznym asumpt również do obniżenia ceny miejsc. Wydatnie to samo przez się spopularyzowało ideę teatru, przybliżając skompresjonowanym budżetowo kadrom inteligencji możność uczęszczania na widowiska.

Trzecią rzeczą — wprowadzeniem t. zw. abonamentów — placówki T. K. K. T. jeszcze bardziej dobitnie podkreśliły cel swojej artystyczno - społecznej misji. Abonamenty, które jednoczą tanią cenę ze wszelkiemi udogodnieniami dla teatromena (własne miejsce, gwarancja seryjności wartościowych przedstawień) spotkały się ze zrozumiale pozytywnym odzewem ze strony rzesz pracowniczych.

Celowa polityka T. K. K. T. zdecydowanie przełamała te wszystkie, narzucone kryzysem gospodarczym warunki, zmniejszające korzystanie z rozrywek kulturalnych w rodzaju klasycznie repertuarowych i wysokowartościowych przedstawień.

Obserwując rozwój pożytecznej działalności placówek T. K. K. T. — życzyć należy Towarzystwu tych samych znamion energji i rzutkości organizacyjnej, jakie ujawniło w tak pięknej dotychczasowej praktyce. Następnie zaś: rozwijania coraz wszechstronniejszej repertuaru, dostarczanie tłumom widzów przedstawienia wartościowego, w dobrej obsadzie. Pod adresem natomiast publiczności: o wzmożenie jeszcze bardziej zainteresowania się teatrem, gdyż ta dziedzina sztuki pod kierownictwem T. K. K. T. w pełni na to zasługuje.

Z. C. W.

Przegląd Prasy

1. Przegląd Ubezpieczeń Społecznych— Art. Dr. K. Wilczyński: Ubezpieczenia społeczne a Nowy Rok. Prof. L. Wościszewski: Próba oznaczenia rzeczywistego poziomu świadczeń w ubezp. chorobowem na podstawie danych statyst. z działalności K. C. — Adamnicki Wacław: Gospodarcze znaczenie bezpieczeństwa pracy.— Zieliński Józef: Projekt nowelizacji ubezp. prac. umysł. Kronika krajową i zagraniczna. Został wprowadzony nowy dział: Ruch służbowy.

2. Nowiny społeczno - lekarskie: Z życia Związku lekarzy Państwa Polskiego: Okólniki. — Komunikaty władz i instytucji społecznych. — Medycyna społeczna i lekarskie życie zawodowe zagranicą. — Br. Bernardino Ramarzini. Ode wa polskiego towarzystwa szpitalnictwa. — Z żałobnej karty: ś. p. Dr. Teodor Hryniewski. — Komunikat Ministerstwa Opieki Społecznej o konkurs z dziedziny zagadnień Zdrowia Publicznego i Ubezpieczeń Społecznych. — Kronika.

3. Biuletyn polsko-ukraiński Nr. (37). — Echo wileńskie w życiu i twórczości Tarasa Szewczenki, — Dr. Altbauer: Ukraińskie formacje wojsk. w czasie wojny świat. (1914 — 1918 r.). J. Nemczenko. Z literatury o Sowietach. Varia

4. Kronika farmaceutyczna. Bilans roku ubiegłego. Ruch związkowy. Rozporządzenia władz. Kącik gazowy. Ze świata.

8. Strzelec Nr. 2. Silną władzą — silna Polska. Honor munduru. Zagadnienie Prus Wschodnich. Nocny Wypad. Z życia W. F. i P. W. w Wielkopolsce.

Sprostowanie

W poprzednim numerze „Echa Społecznego" w rubryce „Z Życia Związku" omyłkowo nie zostało podane, iż kol. **Turobiński Sławomir** powołany został na przewodniczącego sekcji studjów i statystyki, co niniejszem uzupełniamy.

Nominacje

Kol. Handzlik Bronisław, prezes oddziału w Bydgoszczy, członek Zarządu Głównego, mianowany został dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej w Chojnicach.

Kol. Jakubowski Józef, członek Zarządu Głównego został mianowany dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie Trybunalskim.

Kol. Kopankiewicz Józef, prezes oddziału w Wągrowcu, członek Głównej Komisji Rewizyjnej, został mianowany wicedyrektorem Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie Trybunalskim.

Z okazji tych nominacyj redakcja „Echa Społecznego" składa wyżej wymienionym kolegom serdeczne życzenia pomyślnośści w pracy na nowej placówce.

Ogłoszenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie podaje do wiadomości ubezpieczonych i ich rodzin, że na zasadzie Rozporządzenia Pana Ministra Opieki Społecznej z dnia 28 grudnia 1933 (Dz. Ust. R. P. Nr. 103 poz. 815) **od dnia 22 stycznia 1934 r.** pobierane będą dopłaty od ubezpieczonych i ich rodzin za porady lekarskie i za lekarstwa, środki lecznicze i pomocnicze w następującej wysokości:

1) za każdą poradę lekarską po gr. 20
2) „ każdy zabieg leczniczy „ „ 10
3) „ każde lekarstwo, środek leczniczy i pomocniczy „ „ 10
4) „ każdy specyfik farmaceutyczny i preparat organoterapeutyczny „ „ 30

Uwaga I. Jeżeli zabieg leczniczy dokonywa się jednocześnie z poradą w tym samym gabinecie lekarskim, wówczas Ubezpieczalnia Społeczna pobiera tylko gr. 20.

Uwaga II. Za kilka lekarstw, środków leczniczych lub pomocniczych Ubezpieczalnia pobiera dopłatę po gr. 10 od każdego lekarstwa, środka leczniczego lub pomocniczego.

Rozporządzenie Pana Ministra Opieki Społecznej przewiduje zwolnienie od dopłat, jak i za lekarstwa w szeregu chorób lub wypadkach nagłych, jak również niektóre z leków są zwolnione od dopłaty.

Szczegółowy wykaz chorób, jak również i nazwy leków, które nie podlegają opłacie podane są do wiadomości ubezpieczonych na każdym Obwodzie Leczniczym, względnie w Ośrodku Leczniczym Ubezpieczalni.

Lekarz Ubezpieczalni określa na zasadzie powyższego, czy porada lekarska, względnie lek podlega dopłacie, czy też nie podlega.

Wszelkie reklamacje, wynikłe z tytułu obliczenia, względnie określenia dopłaty przyjmuje Lekarz Naczelny Obwodu, względnie osoba przez niego upoważniona.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W WARSZAWIE

Z Rynku Księgarskiego

USTAWA SCALENIOWA W OPRACOWANIU JERZEGO PIECZYNISA.

Ustawa Scaleniowa (o ubezpieczeniu społecznem), obowiązująca od dn. 1 stycznia 1934 r. z wyjaśnieniami **Jerzego Pieczynisa,** referenta prasowego Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, zawiera następującą treść: Słowo wstępne, wskazówki orjentacyjne, ustawa o ubezpieczeniu społecznem, rozporządzenia Prezydenta R. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, objaśnienia do ustawy o ubezpieczeniu społecznem, ubezpieczalnie społeczne — organizacja i zakres świadczeń, Zakład Ubezpieczenia na wypadek choroby, Zakład Ubezpieczenia od wypadków— renty i świadczenia, Zakład Ubezpieczenia emerytalnego robotników, Zakład Ubezpieczenia pracowników umysłowych, Ubezpieczenie robotników i pracowników rolnych na wypadek choroby, składki na ubezpieczenia społeczne, postanowienia karne za wykroczenia, Izba Ubezpieczeń Społecznych, rozporządzenia wykonawcze do ustawy o ubezpieczeniu społecznem, sposób zgłaszania i wymeldowywania pracowników, tabele do obliczania potrąceń składek. Ustawa Scaleniowa w opracowaniu Jerzego Pieczynisa jest jedynem wydawnictwem, które zawiera pełny zbiór ustaw i rozporządzeń o ubezpieczeniu społecznem i obejmuje 334 stron druku. Cena 1 egzemplarza wynosi 7 zł. Tabele do obliczania potrąceń składek (32 str. druku) jako odbitka powyższego wydawnictwa są do nabycia w cenie zł. 1.50. Zamówienia należy kierować pod adresem: Warszawa, Mokotowska 59 m. 10, biuro Wydawnicze „Express" lub Świętokrzyska 15. Związek inwalidów wojennych R. P. ciężko okaleczonych.

Andrzej Pomian-Boczkowski, b. as. uniwers. Kijowskiego — Co winniśmy wiedzień o walce chemicznej. Nakładem Zw. Zaw. Farmaceutów Pracown. Rz. Polskiej 1934 r., 194 str. — Zw. Zaw. Farm. Pr. Rz. Polskiej, który od chwili powstania Państwa Polskiego żywo interesuje się zagadnieniem obrony kraju od napadu lotniczego, realizuje swój program przeszkolenia, wydał tę książkę, w zamiarze wypełnienia luki dla Kolegów z prowincji.

Książka składa się z 2 części; część pierwsza — ogólna, traktująca o historji broni chemicznej, rozwoju chemji w tej dziedzinie i roli aptekarza jako chemika. Część druga: poświęcona chemji, obronie przeciwgazowej, pierwszej pomocy, lotnictwu i zastosowaniu gazów trujących w czasie pokoju.

Odpowiedzi Redakcji

Katowice: Prosimy o stałe nadsyłanie wiadomości i zjednywanie prenumeratorów.

Toruń. H. — Prosimy o stałe nadsyłanie sprawozdań z życia oddziału. Jak wyglądają sprawy artykułów?

Poznań. N. 7. Dlaczego Kolega nic nie pisze. Nie można poprzestać na jednym liście. Wzywamy do pracy.

Grudziądz. M. N. Czekamy dalszych wiadomości.

Lwów. Kazio: Odpowiedź w następnym numerze. Nic groźnego.

Kielce: Redakcja nie znajduje w feljetonie nic takiego, co by mogło nie odpowiadać celom i zadaniom Związku

P. Kenig Karol. Listę nowych prenumeratorów w ilości 28 oraz sumę zł. 50 gr. 40 otrzymaliśmy. Dziękujemy za współpracę i prosimy nadal pamiętać o nas

Umorzenie śledztwa przeciwko Turobińskiemu

Urząd prokuratorski ostatecznie umorzył sprawę o zabójstwo wice-burmistrza miasta Pruszkowa Berenta. Jak wiadomo, w stan oskarżenia postawiony był Turobiński, urzędnik warszawskiej Kasy Chorych, oskarżony o inspirację do mordu oraz trzech robotników, podejrzanych o wykonanie samego przestępstwa. Przeprowadzone śledztwo nie zdołało potwierdzić pierwotnych hipotez władz śledczych, wobec czego sprawa przeciwko wymienionym domniemanym sprawcom została umorzona.

ORZECZENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWACH PRACOWNICZYCH

W wypadkach nadużyć służbowych pracodawca może niezwłocznie rozwiązać umowę o pracę, przyczem dla stwierdzenia faktu nadużycia służbowego ze strony pracownika nie jest konieczne wszczęcie przez pracodawcę przeciwko pracownikowi sprawy karnej i w konsekwencji uzyskanie wyroku, skazującego pracownika za nadużycia służbowe.

S. N. I. C. 2010/32 z dn. 29.III.1933 r.

Wyrażenie „niestawienie się pracownika do pracy" (art. 32 lit. b) rozporz. o umowie o pracę pracowników umysłowych, poz. 323/928 Dz. U.) należy w ten sposób tłumaczyć, że pracownik musi się zgłosić do pracy, którą miał w myśl umowy służbowej wykonywać, być zdolnym do jej wykonywania i ją wykonywać.

S. N. I. C. II sek. 2337/32 z dn. 1.II.1933 r.

Pracownik w razie niezwłocznego przeniesienia go na emeryturę bez uzasadnionego powodu, lub bez jego żądania może domagać się odszkodowania, przewidzianego w art. 39 rozporządzenia z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 325).

S. N. I. C. 199/33 z dn. 14 VI.1933 r.

Art. 32 rozporządzenia z dnia 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. p. 323) wylicza przypadki, uprawniające pracodawcę do niezwłocznego rozwiązania umowy, tylko przykładowo, a nie wyczerpująco, wobec czego uznać należy, że pracodawca ma prawo rozwiązać umowę w przypadku nieuczciwego postępowania pracownika w związku z wykonywaniem obowiązków pracy, przyczem bez znaczenia jest okoliczność, że zachowanie się pracownika nie było ze szkodą majątkową dla pracodawcy, gdyż pracodawca nie jest obowiązany tolerować nieuczciwości pracownika dlatego tylko, że z tego powodu sam nie ponosi szkody materjalnej.

S. N. I. C. I.-406/33 z dn. 25.VII.1933 r.

Zmiany w Dyrekcji Funduszu Bezrobocia

Miejsce kol. Kaz. Olszewskiego zajął p. Bernard Łubieński, naczelnik wydziału Min. Op. Społ.

Doszły do nas wiadomości, że p. Naczelnik Łubieński projektuje bardzo dalekoidące zmiany w strukturze organizacyjnej Dyrekcji, które mają niecomal całkowicie zmienić jej oblicze dotychczasowe. O jakichkolwiek zmianach w organizacji obwodowych biur narazie cicho.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1 strona — 600; 1/2 — 350; 1/4 — 180; 1/8 — 100; 1/16 — 50; 1/32 — 30; w tekście 30% drożej. Konto wydawcy w P. K. O. Nr. 21670. PRENUMERATA: Roczna zł. 3.50, półroczna zł. 1.80.

Redaktor: SYLWESTER GROCHOWSKI. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Czackiego, 14 m. 6, tel. 2 69-40. Wydawca: Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Społ. w Polsce.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa Nowy Świat 47, tel. 635-80.